Nr. 100. We Lwowie, Środa dnia 1. Maja 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Cesarz Napoleon III. i hr. Bismark.

Kto był wyzywającym w sporze francuzko-pruskim?... Cesarz Napoleon czy Bismark?.. Dzisiaj odpowiedź jest już łatwa. Złamany chorobą cesarz francuzki, w przeszłym roku a nawet jeszcze w bieżącym apatycznie przyzwalał na wszystko co mu poseł pruski w Paryżu, hr. Goltz, przedstawiał, a wobec narodu swego, wobec Europy zasłaniał się jakimś niby nowym systematem równowagi, wchodzącym obecnie w życie. Sprawozdania hr. Goltza o fizycznym i umysłowym stanie cesarza zachęciły hr. Bismarka do wcielenia ziem polskich do północnego Związku niemieckiego, do niezważania na traktat pragski, warujący w 5. punkcie głosowanie powszechne w północnym Szlezwiku, do wyjawienia tajnych traktatów, narzuconych południowym państwom. Zdawało się hr. Bismarkowi, iż cesarz Napoleon nie jest w stanie do jakiegokolwiek energicznego postanowienia, lecz z jednej pozycji na drugą ustępować będzie przed Prusami, które tem samem zajmą w Europie to samo przeważne stanowisko, które zajmowała Francja napoleońska. Przed kilku tygodniami postanowił zrzucić maskę stanowczo, rozsnuwszy wprzód siecie wokoło Francji.

Ogłoszenie traktatów zaczepno-odpornych z południowemi państwami niemieckiemi, zaproponowanie Holandji przystąpienia do Związku północnego niemieckiego, zaproponowanie Wiktorowi Emanuelowi nowego traktatu zaczepno-odpornego przeciw Francji, w celu odzyskania Nizzy i Sabaudji, zaboru Rzymu i zajęcia południowego Tyrolu, zaproponowanie Austrji pruskiego przymierza wraz z przystąpieniem do północnego Związku a w widokach na Wschód, zbliżenia się do Orleanów, oto były te siecie, zastawiane przeciw Napoleonowi III. przez Bismarka.

Tymczasem nie wszystko poszło po myśli Bismarka.

Holandja, chociaż jej Bismark wskazywał złote góry, które posiędzie przyłączywszy się do Związku północnych Niemiec, przeraziła się jednak planami pruskiemi. Widziała ona w tych planach niebezpieczeństwo dla siebie, dla swej niepodległości. Przekonana była słusznie, iż w razie gdyby Prusy złamały lub tylko oskrzydliły Francję, król holenderski stałby się gubernatorem pruskim, pomimo zapewnień teraźniejszych Bismarka. Więc król holenderski zwierzył się przed posłem francuzkim z propozycji, przez Prusy mu czynionych, i wezwał opieki cesarza Napoleona. Ofiarował nawet cesarzowi Luksemburg, aby się tylko uwolnić tam od załogi pruskiej, a w domu zabezpieczyć od ambicji pruskiej.

Wiktor Emanuel zanadto ściśle stosunkami przyjaźni, wdzięczności i krwi związany był z cesarzem Napoleonem, aby mógł dawać posłuch pruskim podszeptom. W przekonaniu króla, wojna z Francją o Nizzę i Sabaudję i gwałtowny zabór Rzymu, to otwarcie bram na oścież dla Mazzinistów i czerwonej republiki, to upadek dynastji królewskiej we Włoszech. W sferach wyższych włoskich cesarz Napoleon ma przyjaciół, krewnych, jak margr. Pepoli, hrabiego Compello, obecnego ministra spraw zagranicznych. Ci zdradzili Ricasolego, który wdawać się począł z Bismarkiem w konszachty, i zawiadomili o wszystkiem cesarza Francuzów.

Co Bismark przyrzekał i czem straszył Austrję, aby ją wciągnąć obietnicami lub groźbą w przymierze pruskie, to czytelnicy dziennika wiedeńskiego: *Neue Freie Presse*, pozyskanego przez Prusaków, mogą wiedzieć dokładnie. Pismo to z wielką zręcznością usiłuje pomagać panu Bismarkowi, doradza Austrji przystąpienie do Związku północno-niemieckiego, dla zyskania pruskiej pomocy w sprawach wschodnich i t. p. Straszy Austrję rozpadnięciem, jeżeli nie związe się z Prusami, i najwściekiejszą propagandę prowadzi przeciw Francji! Usiłowanie tego dziennika utworzenia w Austrji stronnictwa pruskiego, z Niemców złożonego, wydały się i ministerstwu tak niebezpieczne, że dla odporu lub osłabienia tych usiłowań potrzeba mu było pozyskać dla siebie starą *Presse*, któraby czysto austrjackie reprezentowała opinie. Dzisiaj już pokazuje się, że hr. Bismark nie zdołał wciągnąć Austrji w przymierze, a dotąd pan Beust zachował samodzielne stanowisko Austrji.

Jeszcze jeden podkop usiłował przedsięwziąć Bismark przeciw Napoleonowi. Zaręczają, że począł się znosić z Orleanami, aby ich mieć po sobie, w razie zwarcia się z Francją. Małżeństwo hrabiego Flandrji z księżniczką pruską miało posłużyć do tych rokowań, do tego zbliżenia się do Orleanów.

Wobec tych wszystkich robót pruskich, zdradzonych przez Holandję i Włochy, cesarz Napoleon nie myślał jednak o wojnie jeszcze. Zdawało mu się, iż podziemne podkopy pruskie dosyć będzie odpierać również podziemnemi podkopami francuzkiemi. Więc potajemnie kupuje od króla holenderskiego Luksemburg, więc zręcznie spowodował zmianę gabinetu w Florencji, więc zbliżył się do Austrji, a nawet usiłował zbliżyć się w sprawie wschodniej do Moskwy, proponując odstąpienie Kandji, wycofanie załóg tureckich z Serbii, nadanie autonomii Bółgarom.

Dopiero ukartowana przez rząd pruski interpelacja Benningsena w parlamencie północno-niemieckim była inicjatywą pruską w wytoczeniu zdradzonych już zamiarów względem Francji, z tajnych rokowań dyplomatycznych na pole jawne, otwarte. Zdawało się Bismarkowi, iż gdy Francji pogrozi naród niemiecki wojną, to Napoleon, z troskliwością starca zajmujący się wystawą, cofnie się od kupna Luksemburgu, a faktycznie zajmujący twierdzę luksemburgską Prusacy pozostaną tam nadal, aż do chwili sposobniejszej do zaboru całego kraju.

Lecz i w tej sprawie zawiódł się Bismark. Spierał się z Napoleonem, a mało zważał na naród francuzki.

Z bardzo wiarogodnych źródeł i z tonu wszystkich francuzkich dzienników przekonujemy się, iż wszystkie te usiłowania pruskie wywołały powszechne oburzenie we Francji. Duma francuzkiego narodu została obrażoną, więc i legitymiści, orleaniści, republikanie wołają o wojnę. Już nie ma mowy o robieniu wyrzutów rządom Napoleona. Ucichły narzekania na brak wolności, na fatalne skompromitowanie Francji nieudałą wyprawą meksykańską, na wzrastający ciągle dług państwa... Naród cały zelektryzowany myślą wojny z Prusami, pomszczenia się na Niemcach, utrzymania, odzyskania stanowiska pierwszego mocarstwa w Europie. Napoleon wobec tego powszechnego usposobienia chcąc nie chcąc, nie może ani na krok ustąpić, jeżeli nie chce narazić swego tronu, swej dynastji na zgubę oczywistą. Chory czy zdrów musi pójść za tym prądem; wyboru nie ma.

Cóż wobec tego stanu rzeczy pomogą konferencje, w których Prusy stawić mają pewne warunki, pod któremi cofną się z Luksemburgu?... Nie nadaremnie wczorajsza *La France* jak telegram doniósł, przestrzega Prusy, aby żadnych warunków nie przyczepiały do ewakuacji Luksemburgu, gdyż Francja żadnych przyjąć nie może. Stawiać warunki, znaczyłoby to, iż Prusy chcą wojny!

Ustawa Tow. ku wspieraniu urzędników prywatnych.

Umieściliśmy już projekt Stowarzyszenia dla urzędników prywatnych, wypracowany we Lwowie. Umieszczamy teraz koncesjonowaną już i w życie wprowadzoną ustawę Stowarzyszenia dla obwodu tarnopolskiego. Dosyć jest kilka słów zmienić w tym statucie, aby Towarzystwo tarnopolskie zamieniło się w krajowe, z siedzibą zarządu głównego we Lwowie. Już urzędnicy prywatni kilku obwodów pisemnie przystąpili do Towarzystwa tarnopolskiego, a Rada nadzorcza ma zmienić na posiedzeniu swem najbliższem statut swój w ten sposób, aby Towarzystwo stało się krajowem, dla urzędników prywatnych całej Galicji. W osobnym artykule porównamy lwowski projekt statutów z ustawą tarnopolską, wprowadzoną już w życie, i wskażemy zmiany, które Rada nadzorcza uczynićby powinna w tarnopolskim, zmiany w myśl stosowniejszych ustępów projektu lwowskiego. Ustawa tarnopolska brzmi:

§. 1. *Cel.*

W celu wspierania urzędników prywatnych, zawiązuje się Stowarzyszenie, pod nazwą:

„Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych obwodu tarnopolskiego“ (w Galicji).

Aby dopiąć tego celu, postawiło sobie Stowarzyszenie za zadanie, stowarzyszonym urzędnikom, którzy nie z własnej winy są bez utrzymania:

a) postarać się o inną posadę;

b) udzielać prawdziwie potrzebnym wsparcie pieniężne, dopóki są bez miejsca;

c) udzielać im pensję, jeżli dla ułomności lub wieku są do służby niezdatni;

d) wdowy po urzędnikach wspierać, nakoniec

e) Towarzystwo gorliwie starać się będzie, wpływać na podniesienie moralności i gorliwości w wypełnianiu obowiązków powołania stowarzyszonych, niemniej na zaprowadzenie oszczędności w życiu domowem tychże.

§. 2. *Skład Towarzystwa.*

Członkowie dzielą się:

1) na członków zwyczajnych;
2) na członków wspierających;
3) na członków honorowych.

Do 1) Członkowie zwyczajni.

Do grona tychże należą urzędnicy prywatni każdego stopnia i zatrudnienia, skoro oświadczą chęć należenia do Towarzystwa i do tegoż przyjętymi zostaną, i jeżeli bieżącą składkę pieniężną rocznie 5 % od pobieranej pensji, w ratach półrocznych z góry opłacać obowiążą się, i za pierwsze półrocze z takowej się niszczą.

Prócz tego Towarzystwo, dla wyrobienia sobie powagi koniecznej, szczególną na to będzie zwracać uwagę, aby tylko po poprzedniem zbadaniu ich prowadzenia się, przyjmować do Stowarzyszenia nowych członków.

Do 2) Członkami wspierającymi staja sie osoby, które dla okazania Towarzystwu

Z wystawy.

IV.

(*Maszyna wietrzna; Towarzystwo przyjaciół zwierząt*).

Czyż może być cokolwiek niepodobnego w dziewiętnastym wieku? Napoleon I. nie przypuszczał, aby parą można całe porszać floty; lecz kiedy pierwszy parostatek angielski zbliżał się do portu św. Heleny, cesarz-wygnaniec przypatrując mu się z daleka, żałował, że dawniej nie wierzył i wynalazku na własną nie obrócił korzyść. Gdyby przed pół wiekiem mówił był ktoś o telegrafach, nasi poczciwi dziadowie byliby mu w oczy głośnym parsknęli śmiechem. Każdemu ktoby chciał był utrzymywać przed miesiącem, że ludzie wynaleźli maszyny wietrzne, nie podlegające, jak nasze wiatraki z długiemi skrzydłami, które bohater Cervantesa brał za ramiona olbrzyma, wszelkim kaprysom wiatru, lecz pracujące każdej chwili — byłbym odpowiedział najnaiwniej: „Pan żartujesz“. Od dziś przestaję być Tomaszem — wierzyć będe we wszystko: w możność wynalezienia kwadratury koła, kamienia filozoficznego, robienia z węgla brylantów, i w prawdopodobieństwo staczania walk napowietrznych za pomocą balonów. Cóż mogło z pierwszorzędnego niedowiarka zrobić nagle łatwowiernego? Na pozór wielka drobnostka, a w istocie swej rzecz, godna pilnego zastanowienia. Niezbyt wielka maszyna wietrzna, którą Francuzi niestosownie nazwali wietrznym młynkiem (*moulin á vent*), ponieważ takowa mąki nie miele. O drobnostce tej nie wiedziałem dotychczas, lubo istnieje od lat kilku w Holandji, Ameryce, a nawet i Afryce. O iluż to rzeczach dowiem się jeszcze na wystawie, o których dawniej nie słyszałem! Będąc prawie pewnym, że w Polsce jej nie ma, bo do ojczyzny mej rzeczy niepotrzebne, jak np. romanse Kocka i komedje Kotzebuego przychodzą nadto wcześnie, podczas gdy użyteczne albo nigdy, albo za późno — postanowiłem powiedzieć o niej słów parę.

Obok kościółka gotyckiego widzisz białutką wieżyczkę, na której wierzchu poruszają się bez przerwy dwa koła. W pierwszej chwili sądzisz że to zabawka dla dzieci, urozmaicająca poważną okolicę feodalnej świątyni, ale za zbliżeniem się poznajesz że ta wieżyczka mieści w sobie bardzo użyteczną maszynę. Z małego pokoiku, znajdującego się na dole wiodą aż do najwyższego tarasu w ślimak zwinięte schody. Obok nich umieszczono przyrząd do bezustannego wyciągania wody. U góry masz mechanizm, skomplikowany jak najmniejszy zegarek genewski, a po nad nim, na wolnem powietrzu, dwa prostopadle na sobie stojące koła, których promienie przyrządzono z silnego i dobrze naprężonego płótna. Wiatr uderza o promienie, koła zaczynają się obracać i za pomocą walca wpędzają w ruch cały mechanizm. W ten sposób przyrząd wyciąga wodę i przynosi ją aż do wierzchu, gdzie się znajduje odpowiednie naczynie. Z rezerwoaru można wysłać wodę w jakąbądź stronę. Przy górnych kołach masz nadzwyczaj ciekawy ster, który zwraca bez przerwy oba koła pod wiatr. Maszyna nie odpoczywa nawet przy najlżejszym prądzie. Wieżyczka, którą zwidzałem, jest trochę za słona, kosztuje bowiem 25.000 franków. Za to druga, zbudowana o parę kroków dalej, nie kosztuje nad 600 franków. Treść ta sama, pożytek ten sam, brak jej tylko zewnętrznej kokieterji. Model tej maszyny ustawiono po raz pierwszy na wystawie rolniczej w r. 1860 na polach Elizejskich, a w ostatnich latach zbudowano na jej wzór 150 wodociągów w różnych krajach Europy. Do irygacji pól, ogrodów — maszyna taka jest prawie niezbędnie potrzebną. Korzyści, jakie przynosi, przewyższają znacznie wydatki. Na godzinę wyrzuca ona do 20 kubicznych metrów wody do naczynia, znajdującego się na 6 metrów wysokości — a 10 m. kub. na 15 m. wysokości. Nawet na 60 m., lubo podobnej wieży nie potrzeba nigdy budować, można jeszcze otrzymać każdej godziny 600 garncy wody.

W parkach przynosi prócz materjalnej, i moralną korzyść. — Oryginalną budową i wiecznie obracającemi się kołami, bawi oko i rozwesela myśl zachmurzoną.

Wiatr i elektryczność są siłami poruszającemi, które się znajdują w powietrzu. Między niemi zachodzi ta różnica, że wiatr, lubo niestały, daje się ująć łatwiej w karby; podczas gdy elektryczność, może właśnie dla tego, że nie wyczerpana, opiera się całą siłą ludzkiemu panowaniu. Aby ją zestrzelić jako siłę poruszającą, trzeba więcej wydać niż skutek przynieść może. W dniu, w którym umiejętność opanuje ten czynnik rozkielznany, kosztowną parę zastąpi elektryczność, jak to stało się już ze ścieśnionem powietrzem w tunelach alpejskich. Wiatr jest powolniejszym. Na tej samej zasadzie porusza się koło we wietrznym młynie, na jakiej pomyka statek żaglowy. Kiedy wyszukano już umiejętność prądów na morzu i ziemi, więc wypada ją znaleźć w powietrzu. Nad zadaniem tem myślą właśnie uczeni, a ja nie mogąc nic poradzić, życzę wszelkiej pomyślności i wychodzę z wieżyczki z głębobiem przekonaniem, że uczeni nie pokpią sprawy.

Gdziem dążył, nie wiem. Szedłem samopas, bez wytkniętego kresu. Od dwóch miesięcy zachmurzone niebo zaczęło się wypogadzać i południowe promienie wiosennego słońca uderzyły dosyć gwałtownie. W parku masz liczne wygody. Na każdem miejscu łatwo ci usiąść, przemysłowcy bowiem zasiali cały ogród nieskończoną ilością żelaznych stołków i kanapek, na których prócz adresu sprzedającego, znajdziesz i wymienioną cenę. Jakaś kanapka, okolona różnobarwnym namiotem, dająca się z łatwością z miejsca na miejce przenosić, tak niezbędnie potrzebna dla wszystkich pracowitych gospodarzy, doglądających robotnika w polu, wabiła mię do siebie nie jak Perpetua w słynnej powieści Manzoniego, roznamiętnionym krzykiem, lecz jak Gretchen Fausta, skromną postawą i skromniejszym jeszcze uśmiechem. Nie mogąc się oprzeć pokusie, chciałem się już rzucić jak lazaron neapolitański, gdy wtem nowy obraz uderza moje oczy. Pomiędzy domami widzę jakąś altankę z drzewa, a w niej cudowną Dryadę z rogiem obfitości w ręku. Przetarłszy wzrok i przyszedłszy do przytomności jak pan Hrabia, skradający się grzędami za przyszłą żoną p. Tadeusza, przekonuję się, że to nie bogini drzew, lecz zwyczajna dziewczyna, sprzedająca napoje i ciasta. Wypadło wybierać jedno z dwojga. Albo ospały wypoczynek, lub też wesołą rozmowę ze szczebiotliwą Francuzką, rozdzielającą hojnie nektar Bachusa i nieznane Periklesom i Platonom cygara amerykańskie. Nie wiem jakby sobie postąpił w podobnym razie szanowny redaktor Gazety;— ale co się tyczy mej osoby, to dogodnych sposobności nie zwykłem opuszczać. Przystąpiłem do panienki, połknąłem staropolskim zwyczajem spory kubek jakiejś zawrotnicy, co widząc Francuzka, zawołała na głos cały: *Mon Dieu! vous serez malade!* a na co jam jej odpowiedział wychyleniem drugiego kieliszka; zapaliłem cygaro, strzeliłem parę komplementów zamaszystych i chciałem już odejść, ażeć moja opiekunka zapyta z niejaką ciekawością:

— Czy pan cudzoziemiec?

— A tak pani.

— Zapewne Anglik?

— Nie pani, Lapończyk.

— Czy w Laponii są także Towarzystwa przyjaciół zwierząt?

— Dla czego podobne zapytanie?

— Bo w naszej Francji nie wiedzą ludzie co robić mają. Spojrzyj pan na ów domek, stojący naprzeciw gmachu rzeźby i fotografii. Należy on do Towarzystwa przyjaciół zwierząt. Co za bezsens! Czyż to koń lub wół nie jest na sługi stworzonym? Czyż zresztą zwierzę ma duszę, aby być jego przyjacielem?

Chciała jeszcze mówić, lecz ja nie czekałem. Rzuciłem pieniądze, i poszedłem w kierunku, gdzie stał ów domek, co takie niemiłe wrażenie sprawił na czułej gryzetce paryzkiej. Ileż różnorodnych myśli zawirowało naraz w mej głowie! Towarzystwo przyjaciół zwierząt — instytucja tak mało znana, a jednak ukrywająca w swem łonie tak wielką prawdę, jaką jest „miłość“. W pamięci stanęły idey dwóch wielkich obozów, na które od niepamiętnych czasów rozpadł się świat cały, idey spirytualistów i materjalistów. Nie czas rozbierać własne zapatrywania, ani też i miejsce po temu. Zarówno Twardowskiemu, co się zawiesił między niebem a ziemią, zajmę i ja na chwilę neutralne stanowisko, i pozostawię każdemu pełną swobodę nazwać niebem, czy to spirytualizm, czy materjalizm.

Jeżeli — jak to uczą Mojżesz, Chrystus, Mahomet i uczą wszyscy teologowie nowożytnego świata — człowiek nie składa się tylko z namacalnego ciała, ale i z duszy niewidomej, nie-

swej życzliwości, najmniej 10 złr. rocznej wkładki opłacają, lub też jednoroczną kwotę 100 złr. na fundusz Towarzystwa ofiarują.

do 3) Członkami honorowymi stają się te osoby, które ofiarują Towarzystwu jednorazową składkę najmniej 200 złr. w. a.

Prócz stałej rocznej składki, winien każdy zwyczajny członek na wstępie, przy wręczeniu mu patentu na członka, zapłacić 2 złr. w. a.

Wystąpienie z Towarzystwa pozostawione do woli członkowi każdemu, jednakże winien uiścić się z raty bieżącej i następnej.

Przy wystąpieniu z Towarzystwa, utraca członek wszelkie prawa do Towarzystwa, również wszelkie pretensje do kasy Stowarzyszenia z powodu opłaconych składek upadają.

Skazani przez sąd karny za czyn, haňbiący charakter człowieka, mają być na zawsze wykluczeni z Towarzystwa, również przestaje należeć do Towarzystwa, kto przez rok i miesięcy trzy z członków zwyczajnych, a przez lat trzy z członków wspierających nie opłacał należących się wkładek.

Prócz tego na wniosek któregokolwiek członka zarząd główny Stowarzyszenia wykluczenie członka uchwalić może.

Wykluczonemu z Towarzystwa wracają się ⅓ części z zapłaconych do kasy wkładek, jednakże po odtrąceniu poprzednio wypłaconych mu przez Towarzystwo zapomożek.

§. 3. O prawach członków.

Każdy członek Stowarzyszenia jest obowiązany:

1) do wybieralności na członka zarządu głównego lub rady nadzorczej Towarzystwa;
2) do pisemnego głosowania na członków rady nadzorczej:
3) do przedkładania zarządowi głównemu pisemnych wniosków.

Prawa, członkowi służące, na jego wniosek rozpoznaje zarząd główny, dochodzenie praw w sądach zwyczajnych w tym przypadku niema miejsca.

Przeciw uchwale zarządu głównego Towarzystwa może członek, czujący się pokrzywdzonym w swem prawie, odwołać się do rady nadzorczej, wszakże na wydanej przez takową rezolucji, uzasadnionej wywodem, poprzestać członek obowiązany (§. 7.)

§. 4. Organizacja.

Organami Towarzystwa są:

1) Rada nadzorcza,
2) Zarząd główny,
3) Bióro administracyjne,
4) Agentury powiatowe. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Pomimo nadzwyczaj pokojowych wiadomości, które z wszystkich stron nadchodzą i które wszystkie dzienniki naprzeg. ny podają, które zresztą i na giełdę nie zostają bez wpływu, nikt w możliwość pokojowego załatwienia sporu prusko-francuzkiego nie wierzy, i wszystkie dzienniki bez względu na barwę i dążność swą, rejestrują obok doniesień o konferencjach, liczniejsze jeszcze o uzbrojeniach wiadomości. Co do stanowiska, jakie zajmą prawdopodobnie mocarstwa europejskie, bezpośrednio w sporze nieinteresowane, różne w tym względzie są zdania, a najbardziej różnią się w tym względzie zapatrywania co do przyszłego zachowania się Moskwy. Gdy jedne dzienniki są tego przekonania, że Moskwa już z Prusami zawarła układ, że już podjęła się obowiązku wystawienia czterech korpusów na granicy galicyjskiej, celem trzymania Austrji w szachu, w nagrodę czego przyrzeczoną już ma od Prus Galicję, są inne tego zdania, że Moskwa jak najściślejszą zachowywać będzie neutralność i pod żadnym warunkiem w akcję się nie wmiesza. *Wanderer* wiedeński jest także tego zdania, jest on nawet tego przekonania, że do wojny wcale nie przyjdzie, i dowodzi tego w artykule pod napisem „Jeszcze Polska nie zginęła". Gdyby Moskwa wierzyła w wojnę, nie ważyłaby się wydawać ukazów względem zupełnego wcielenia Polski. Kwestja polska, którąby Moskwa gwałtownie chciała pogrzebać, wystąpiłaby z całą siłą i w całej swej potędze, a najnowsze ukazy carskie dałyby właśnie powód tem dogodniejszy do ich poruszenia, i dałyby broń przeciw Moskwie. Także i *N. Fr. Presse* nie wierzy w skuteczność tych wszystkich zabiegów celem utrzymania pokoju, i nie widzi w nich nic więcej jak chęć pozyskania czasu dla tem lepszego przygotowania się do wojny.

Wiedeńska *Debatte* zapatruje się bardzo optymistycznie na pokojowe szanse, jakie przedstawia obecnie sprawa luksemburgska. Otrzymała ona z „autentycznego", t. j. z wiedeńsko-półurzędowego źródła wyjaśnienia, które ją utwierdzają w tem zdaniu, i które na każden sposób mogą być uważane jako wyraz zapatrywań się wysokich sfer austrjackich na stan sporu francuzko-pruskiego. Wyjaśnienia te brzmią:

„Od wczoraj (28. z. m.) sytuacja rozwija się coraz bardziej stanowczo w duchu pokojowym, i trzebaby niechcieć widzieć prawdy, by nie poznać, że pokój jest zapewniony. Rzeczywiście nie chodzi już o to, by czekać na odpowiedź Prus co do neutralizacji Luksemburgu, bo gabinet berliński dał już tę odpowiedź, i to w sposób jak najmocniej potakujący. Odpowiedź tę otrzymały wszystkie trzy gabinety, które się były połączyły w celu przedłożenia wniosku pośredniczącego. Wiedzą więc teraz już w Wiedniu, w Petersburgu i w Londynie, że Prusy przyjmują konferencję, która ma się zebrać w ostatniem z tych miast, i prowadzić układy na podstawie neutralizacji Luksemburgu pod gwarancją całej Europy. Wiadomo już także, że cesarz Napoleon przyjął podstawę tę w zupełności.

„Konferencja zbierze się wkrótce, a gdy chodzić już będzie tylko o skonstatowanie istniejącej już zgodności zapatrywań się między obydwoma spierającemi się stronami, i o sformułowanie gwarancji europejskiej, którą przyrzekły już wszystkie mocarstwa, od których ona zależy, więc rzecz jasna, że dzieło konferencji w istotnej swej części już jest skończone, i że pełnomocnicy będą tylko potrzebowali spisać protokół o doprowadzonem do skutku pokojowem załatwieniu sprawy.

„Wobec tych faktów, których autentyczność jest niezaprzeczoną, upadają wojenne pogłoski, rozszerzane w celu wywołania senzacji przez niektóre korespondencje, z przyczyn nie trudnych do odgadnięcia.

„Skończyły się tedy dnie niepewności, tylekrotnie wyzyskiwane ze szkodą dobrobytu powszechnego. **P o k ó j j e s t z a p e w n i o n y!**"

Mimo tego hymnu pokojowego, dzienniki wczorajsze wiedeńskie przepełnione są wiadomościami o uzbrojeniach, którym wszelkiego uzasadnienia odmówić nie podobna. Z Berlina, z Hanoweru, z Moguncji, z pruskich prowincyj Nadreńskich donoszą o przygotowaniach wojennych, prowadzonych na wielki rozmiar. Zewnętrzne fortyfikacje Moguncji naprawiają z wielkim pospiechem, dnia 23. z. m. ogromne transporta faszyn przeciągały ulice miasta. Pruski kontradmirał, Jachmann, zajmuje się inspekcją wybrzeża morskiego w Hanowerskiem, w Holsztynie i Szlezwiku. Prusacy chełpią się, że w przeciągu 14 dni mogą postawić 12 korpusów, liczących razem 480 000 ludzi, do których wojska saskie, bawarskie i badeńskie po pozostawieniu załóg w twierdzach itp. przyłączą się w sile 140.000 ludzi. Prusy wyprowadzą więc do boju 620.000 i pozostawią jeszcze w domu 132 batalionów landwery, 104 batalionów zarodowych, kadry wszelkiej broni i kontyngensa państw północno-niemieckiego Związku. Twierdzą także, że wynalezione przez p. Martin de Brettes rewolwerowe działo, jest tylko kombinacją wynalazków, które już są Prusakom znane i które w razie wojny także z ich strony znajdą zastosowanie. Jeszcze w roku 1857 chciano zaprowadzić w pruskich pułkach piechoty działa iglicowe, a przeszłej jesieni wynalazł Dreyse nowy system, który obecnie badają w Berlinie. Łatwo poznać, ile w tem wszystkiem jest przechwałek pruskich. Korpusy pruskie w czasie ostatniej wojny nie liczyły wiele więcej jak po 30.000 ludzi każdy, coby podaną powyżej cyfrę liniowej armii zmniejszyło o 120.000 ludzi. Kontyngensa saskie, bawarskie i badeńskie nie wiele więcej pomogą Prusom, jak przeszłego roku pomogły Austrji, a rozległe, z wszelkiej obrony ogołocone wybrzeża Niemieckiego i Bałtyckiego morza są słabą stroną, w którą takie mocarstwo morskie, jak Francja, może bić dotkliwiej, aniżeli to zdają się przypuszczać junkry brandenburgscy.

Na posiedzeniu Izby wyższej w Hadze dnia 26. b. m. minister spraw zagranicznych oświadczył, że Holandja nie dała pierwszego początku negocjacjom o Luksemburg. Ponieważ nie zbyt dawno p. Rouher złożył takież samo oświadczenie w Ciele prawodawczem francuzkiem, ciekawą więc jest rzeczą, kto dał początek całej nieszczęśliwej sprawie luksemburgskiej.

Najważniejszą nowością, jaką w systemie wojskowym austrjackim wprowadzają wydane niedawno przepisy o awansie w armii, jest utworzenie klasy „aspirantów do posad oficerskich" (Offiziersaspiranten). Aspirantem takim zostaje każden, kto zda egzamin i wykaże się, że prowadził dotychczas życie nieskazitelne, a przytem posiada odpowiednie przyszłej randze wykształcenie „społeczne". Aspirantów mianują właściciele pułków, lub te władze wojskowe, które w pewnych wypadkach pełnią funkcje właścicieli. Z czterech posad oficerskich, wakujących w pułku, dwie muszą być obsadzone aspirantami, znajdującymi się w pułku, jednę może otrzymać aspirant z innego pułku, a jedna pozostaje dla uczniów szkół i zakładów wojskowych, kończących nauki z prawem do rangi oficerskiej. Aspiranci każdego pułku wpisani będą w listę kontroli w tym porządku, w jakim ich sklasyfikują przepisy egzaminowe, i w tym też porządku będą awansować na podporuczników.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. kwietnia.

△ W kwestji luksemburgskiej nastąpił, ile się zdaje, zwrot pokojowy. Pewności zupełnej jeszcze nie ma, czy istotnie porozumienie nastąpiło na podstawie zneutralizowania przedmiotu spornego i wycofania wojsk pruskich z fortecy. Dotychczas wszystkie wiadomości tego rodzaju dochodzą nas z Paryża: pruskie organa zachowują albo milczenie, albo bardzo ostrożnie się odzywają w tej kwestji. Dzienniki tutejsze windykują całą zasługę austrjackiemu ministrowi spraw zewnętrznych, gdy tymczasem francuzkie wyraźnie utrzymują, że za podstawę medjacji przyjęty został projekt gabinetu angielskiego.

Przypuszczając, że rzeczy istotnie zaszły tak daleko, iż się zgodzono na konferencję londyńską w zasadzie — chodziłoby o główny punkt t. j. o porządek chronologiczny, jakim odbywać się ma załatwienie sprawy: czy Prusy przystały już na uprzednie wycofanie wojsk swoich z Luksemburgu, mianowicie na opuszczenie fortecy, nim konferencja się zbierze; albo czy odwrotnie stan rzeczy pozostanie niezmieniony aż do czasu wszechstronnego porozumienia na konferencji londyńskiej?

Tymczasem o systematycznem zbrojeniu się Prus i Francji szczegółowe wiadomości nas dochodzą tak przez listy prywatne jak i depesze telegraficzne. *Wanderer* miał wiadomość z Berlina o nakazanej mobilizacji trzech korpusów, 7., 8., i 9.

Barometer sytuacji politycznej, giełda, okazuje na pogodę; ale doświadczenie nas uczy, że jak w świecie fizycznym, tak i finansowym, skoki i zmiany zbyt szybko i często po sobie następują, żeby podług empirycznych tego rodzaju objawów stawiać można horoskop prawdopodobny polityki w bliskiej nawet przyszłości.

Okazało się to już i dzisiaj, gdy przestrach rozpostarł się na całej linii targu pieniężnego. Niektóre walory obniżyły się o 5—6%. Jako powód tego podawano zbrojenie się Prus i milczenie *Monitora*.

Pojutrze zbierze się sejm kroacki w celu obradowania i powzięcia uchwały co do propozycji królewskiej. Reskrypt oznaczy sejmowi jako główne zadanie: uregulowanie stosunku Kroacji do Węgier na podstawie znanych propozycyj węgierskich. Kwestja ta otwiera domysłom obszerne pole. Tutejsze organa z wyjątkiem *Presse*, która choć w nowe przeszła ręce, trzyma się dawnej tradycji zachęcania Kroatów do oporu, którego wartość wątpliwa, mają nadzieję, że przyjdzie do zgody. Czeskie dzienniki przypominają południowym Sławianom ich historyczną misję i doradzają im odrzucenia *en bloc* propozycyj węgierskich. Między innemi powiadają, że Kroacja ma takie same zadanie w obrębie krajów korony św. Szczepana, jakie z tej strony Litawy mają Czechy i Galicja.

Ale tu dość powiedzieć, że Kroacja wraz z Węgrami drogą wolną przeszła pod panowanie domu austrjackiego, że złączoną była przez wieki z Węgrami, że reprezentanci obu krajów powołują się na dokument międzynarodowy sankcji pragmatycznej, który ich wiąże wobec korony, a z drugiej strony przypomnieć sobie kilka kart z naszej historji, by poznać, jak wielka tu zachodzi różnica.

Correspondenz pragska, która w miejsce *Politik* wychodzi, stawia antypatję Pogranicza wojskowego w Kroacji do Węgier, na wysokości narodowej samowiedzy i poświęcenia. Ale czy nieprzyjaźń ta jest ogólną, trudno wiedzieć; na to się jednak zgodzić niepodobna, jakoby Pogranicze w r. 1848 powstało przeciw Węgrom w charakterze moralnym „ludu w zbroi".

Jest to tylko gra słów i nic więcej. W Pograniczu zaprowadzony od dawna stan ciągłej służby wojskowej, który się pod względem ekonomicznym usprawiedliwić nie da; ale właśnie ten wyjątkowy organizm jednej cząstki kraju w monarchii, odejmuje mu poczucie siły zbiorowej i moralnej. Dla tego też widzieliśmy, że w roku 1848 nietylko wystąpili zbrojno przeciw Węgrom żołnierze z Pogranicza, ale bili się jak mogli i pod Jelaczycem i pod Windischgrecem, pomagali zdobywać Wiedeń, i tak samo we Włoszech przez długi szereg lat spełniali gorliwie rozkazy wojskowe. Żadnej też nie było różnicy między poświęceniem ciągłych żołnierzy z Pogranicza, a innymi żołnierzami, na ograniczony czas do służby zaciągniętymi. Czy ich użyto w tem czy owem miejscu, w Pradze czy Wiedniu, we Lwowie lub Krakowie, karność i posłuszeństwo były podstawą akcji tak jednych jak drugich.

Powiadają, że *Narodni Listy* mają być zasuspendowane, i że na czas zawieszenia przemienią się w *Nar. Novine*.

Na kongres etnograficzny pojadą niektórzy Sławianie tureccy i austrjaccy. Serbów austrjackich zdołano zrekrutować tylko kilku, podobno 4, i z wielkim trudem 2 Słowaków; ale Kroatów kilkunastu, a Czechów najwięcej, mówią o 30. Z Austrji wybiera się 60 do Moskwy i Petersburga; z całej Turcji tylko 20. Słowieńcy nie chcą brać udziału w tem zgromadzeniu, na pozór naukowem. Mówiłem z jednym Słowieńcem o tem, prostą i loiczną dał mi odpowiedź: „My zbyt daleko odsunięci od Moskwy. Nimby ztamtąd coś dobrego do nas doszło, już by nas tu nie stało. Niemcy bliżej nas, Austrja ma władzę. Po co tu się łudzić?"

Czeskie organa wracają do swej dawnej myśli panslawizmu. *Nar. Listy* grożą już naprzód tym potworem i Węgrom i Polakom. Trudno pojąć, jak Czesi, w codziennem życiu tak oględni, pracowici i praktyczni, mogą tak nieoględnie postępować w polityce.

Ile to zdobyczy musi zrobić Moskwa, nim by mogła podać rękę Czechom!

Nie mówię już o korzyściach, którychby nie było dla narodu, z wyjątkiem może dla pionierów moskwicyzmu. Z Drezna korpus pruski mógłby za dwie godziny stanąć u granicy czeskiej. — Zresztą taka ewentualność nie mogłaby inaczej nastąpić, jak tylko w razie rozbicia Austrji. — Najprzód więc musiałyby jej siły być złamane, a potem możnaby być pewnym, że sąsiedzi i przyjaciele, a nie Czesi, podzieliliby się zdobyczą.

Nim to nastąpi, położenie Czech może z ich własnej winy być wystawione na szwank; partja niemiecka w Czechach musiałaby przez rząd być uważaną za jedynego przyjaciela a czeska za wroga rządu i bytu Austrji.

K r o n i k a.

— **Morderstwo.** Przedwczoraj znaleziono w polu za dworcem kolei lwowsko-czerniowieckiej trupa jednego z budników tej kolei, zamordowanego, jak się zdaje, przez rabusiów, którzy wiedzieli, że otrzymawszy właśnie miesięczną pensję, miał pieniądze przy sobie.

Gazeta Lwowska pisze o tem, że na kolei w Signiówce pod Lwowem znaleziono kadłub męzki z odciętą głową. Zdaje się, że zabójstwo gdzieindziej popełnione zostało i zwłoki zamordowanego podrzucono tutaj dla zatarcia śladu. Śledztwo jest w toku, zamordowanym ma być Jan Guzik, wyrobnik z Krosna.

— **Pociąg kolei** Karola Ludwika przejechał przedwczoraj koło Jarosławia jakąś kobietę, która przez nieostrożność stanęła była na szynach.

— **Skradziona armata.** Z c. k. arsenału w Wiedniu skradziono zeszłego miesiąca spiżowe pozycyjne działo. Temi dniami zdawało się, że policja jest już na tropie, bo doniósł ktoś, że u pewnego handlarza towarów żelaznych znajduje się ów przedmiot skradziony. Spadła rewizja, i znalazła — ogromny moździerz, służący do tłuczenia pieprzu i t. p. Mimo przedstawień kupca, urzędnik policyjny oświadczył, że każdy moździerz jest moździerzem, czy służy do rzucania bomb czy nie, i skonfiskował ten, który znalazł. Dopiero komisja, złożona z artylerzystów z powołania, orzekła, że moździerz ten przydał się tylko do pieprzu. Armaty dotychczas nie odszukano.

— **Kompozytorka.** W Wiedniu bawi obecnie i zwraca uwagę znawców i miłośników muzyki p. Elżbieta z Gierłowskich **M a r k o w s k a**, rodem z Bydgoszczy w w. ks. Poznańskiem. Jako pianistka i kompozytorka p. Markowska znalazła bardzo pochlebne uznanie u recenzentów wiedeńskich, którzy chwalą w jej kompozycjach zgodność i wzajemne oddziaływanie idei i formy. P. Markowska pracuje obecnie nad operą i jest dotychczas jedyną kobietą, która wystąpiła publicznie z większemi **k l a s y c z n e m i** kompozycjami.

(*L*) **Teatr.** Pod tytułem „*Komedja w Ustroniu*" spotkaliśmy się wczoraj ze znaną od dawna we Lwowie i w Warszawie komedją z francuzkiego p. Etienne: „*Jednogodzinne małżeństwo*", tłumaczoną już dwa razy, przez hr. Fredrę i Jasińskiego.

Pod tytułem „*Godzina małżeństwa*", tłumaczenie J. S. Jasińskiego, przedstawiane było po raz pierwszy w Warszawie, w teatrze Rozmaitości, dnia 20. lipca 1838. Panna Radzyńska grała wówczas rolę Elizy (u pana Osieckiego: Wandy), a Dawison rolę p. de Saint-Ange (u pana Osieckiego: Alfreda).

P. Osiecki, wydawca i redaktor *Dziennika Polskiego*, napisał tę sztukę jeszcze raz — oryginalnie, jak donosi afisz, i to w 3 aktach, podczas gdy pierwszy oryginał był tylko w jednym akcie. Jeżeli się znajdzie kto, coby chciał „*Komedję w Ustroniu*" przetłumaczyć napowrót na język francuzki, to radzilibyśmy mu, żeby jej ujął to, co p. Osiecki dodał, a dodał to, co tenże ujął. W tym kształcie pierwotnym znajdzie ona lepsze powodzenie, a mianowicie odpadnie pierwszy akt, który zbyt niedołężnie odbija od pełnych życia i lekkości francuzkiej scen następnych.

I tak np. w sztuce p. Etienne, synowiec Germe...

śmiertelnej, będącej cząstką owej Twórczej Siły, która według ich zdania zestrzeliła się w jeden punkt wydatny i przybrała jakąś mniej więcej określoną postać; jeżeli rzuceni na ten świat mamy długiemi pracami, a przedewszystkiem **m i ł o ś c i ą** zmazać przekazane grzechy, aby po śmierci wrócić na łono określonej Siły — Boga; jeżli ten Bóg oddał nam pod panowanie wszystkie płody natury: to czyż tem samem upoważnił on nas do tyranizowania tych płodów, a szczególnie zwierząt, które zarówno nam czują, które zarówno nam są dziełem jego ręki, jego istotami drugorzędnemi? Gdyby nad tem pytaniem zechciał się świat zastanowić, panowanie miłości rozszerzałoby się z dniem każdym. Lecz cóż? Nietylko, że zwierzętom odmawiamy praw wszelkich, my nie raz jeszcze pragniemy przemocy nad ludźmi, szukamy ich niewoli, nazywamy ich istotami drugorzędnemi, jak gdyby Bóg stwarzając dusze ludzkie, mógł jakąś zaprowadzić różnicę. Tyle dla spirytualistów.

Jeżeli — jak to znów utrzymują materjaliści, świat powstał z atomów, a na nim żyjąca istota także z atomów, na drodze procesu natury; i jeżeli człowiek nie jest niczem innem jak tylko wydoskonalonem zwierzęciem, małpą — i że sam sobie może zawdzięczać tę potęgę, którą udało mu się okielznać przyrodę: to czyż jeszcze praca, wiodąca do udoskonalenia, nadaje mu wszelkie prawo do tyranizowania reszty istot, które lubo bezrozumne, nie przestają być jednak zarówno człowiekowi składnią atomów? Czyż materja w swych pierwiastkach nie jest zawsze równą? Czyż materja choćby najwięcej wydoskonalona, może się uważać panem wszechwładnym, panem życia i śmierci? Mnie się zdaje że nie. Ani ci co w duszę wierzą, ani ci co ją za wymysł uważają, nie mogą usprawiedliwić srogiego postępowania ze zwierzętami.

Targany podobnemi myślami, które niejednemu zdawać się będą niewłaściwem kazaniem, zbliżyłem się aż do domku, przy którym nie było ani jednego człowieka. Cicha praca dla dobra drugich nie wielu znajduje zwolenników! Domeczek był skromny, zwyczajny. Wewnątrz, jak w kościółku protestanckim, cicho, nieozdobnie. Kilka dzieł, zajmujących się polepszeniem bytu zwierząt domowych; kilka modeli wozów, dających się ciągnąć z większą łatwością, i kilka żłobów, stajenek, przedstawionych w miniaturze a służących jako wzór do polepszenia mieszkań dla zwierząt — oto cała wystawa skromnego Towarzystwa. Za to na zewnętrznych ścianach domku napisane następujące słowa, godne największego męża:

„Człowiek uczciwy dba o swe zwierzęta; zły jest dla nich bez litości.

„Bez współczucia ku zwierzętom, niema wychowania dobrego, niema serca dobrego.

„Srogość tak względem ludzi jak i zwierząt pozostaje srogością. Różnica leży tylko w ofierze.

„Srogość względem zwierząt zatwardza nasze serca na cierpienia ludzi.

„Bóg nie obdarzył nas dwoma sercami: jednem srogiem dla zwierząt, drugiem dobrem dla ludzi.

„Współczucie powinno tam ustawać, gdzie ustaje boleść.

„Chociaż człowiek jest królem istot słabszych, nie powinien jednak być dla nich tyranem.

„Wszystko co kocha, ma prawo żądać miłości. Wszystko co cierpi, ma prawo żądać litości!"

Ileż poezji w tych słowach! W chwili, gdym je zapisywał, jakiś jegomość zbliżył się, zatrzymał. Wkrótce nadszedł drugi, dziesiąty. W parę minut zebrało się kilkadziesiąt osób. Czcza ciekawość przywiodła ich w miejsce, na które dawniej nie zważali. Kto wie czy nie odeszli z lepszem dla zwierząt usposobieniem.

Byłbym szczęśliwym, gdyby nasi wieśniacy i polscy potomkowie Abrahama zechcieli pomyśleć o swych biednych szkapach, które wlokąc przeładowane wozy, konają nieraz pod hojnie rozdawanemi plagami.

Paryż d. 25. kwietnia 1867.

(*AJO.*)

wierzy, że stryj jego jest bliskim zgonu, i dla tego udaje przed nim, że się ożenił z Konstancją. Pomysł ten jest zręczniejszym, bo skoro stryj już kona, udawane małżeństwo nie potrzebuje trwać długo. P. Osiecki zmienił w tem miejscu myśl właściwego autora ze szkodą założenia sztuki.

Treści „*Komedji w Ustroniu*" podawać nie będziemy, bo każdy zna „*Jednogodzinne małżeństwo.*" Powiemy tylko, że pan Marcé nazywa się tu Choryńskim, Gerneuil Władysławem, Saint Ange Alfredem, Eliza Wandą a Konstancja Bronisławą.

Oprócz tej zmiany nazwisk i rozłożenia akcji na 3 akty, jest jeszcze własnością literacką p. Osieckiego parafraza dyalogu w niektórych scenach. List zaś p. Marcé do synowca, jako też sceny: IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVIII, XIX i XX wzięte są żywcem z tłumaczenia sztuki p. Etienne przez Jasińskiego.

Pojawienie się autora z poza kulis, podczas oklasków dawanych artystom, nie było naśladowanem z francuzkiego i jest także własnym jego pomysłem.

Gdy już krytyka zasługi właściwego autora dawno oceniła, więc zdanie o tym „oryginalnym" utworze literackim pana Osieckiego możemy śmiało zostawić publiczności i — spadkobiercom pana Etienne.

Przedstawienie wypadło tem lepiej, gdy artyści znali już w większej części swoje role z przedstawienia „*Jednogodzinnego małżeństwa.*"

Szczególnie dobrze odegrał pan Linkowski rolę Choryńskiego i p. Królikowski Alfreda. Zasługuje także na wielkie uznanie p. Linkowska, która dopiero w dzień przedstawienia otrzymała rolę Bronisławy zamiast p. Rudkiewiczównej, która z powodu słabości nie mogła występować. P. Szymański w roli Władysława i p. Szymańska jako Wanda przyczynili się w odpowiedni sposób do podniesienia komicznego efektu, jaki sprawiają główne sceny tej komedji. Na zakończenie dawano operetkę „*Załoga okrętu.*"

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 1. maja.

Aven. Nat. z 29. zm. powiada, że konferencje londyńskie zbiorą się 15. maja. Wiadomość tę mieli udzieloną sobie czytelnicy nasi onegdajszym telegramem Gazety. Tymczasem zdaje się, że wiadomość z *Aven.* nie opierała się na zupełnie pewnych podstawach, ponieważ żadne inne wskazówki nie potwierdziły jej dotąd, a półurzędowe dzienniki francuzkie ograniczają się na wyrażeniu życzeń, aby jak najprędzej przyszło do konferencyj, jeśli się zebrać mają.

Po doniesieniach o przyzwoleniu ze strony Francji i Prus na obrady konferencyjne, zadziwić musiał każdego telegrafowany nam wczoraj artykuł *la France* z radą, aby Prusy w grę chytrą się nie zabawiały, i jeśli przystają na konferencje, skrytych nie chowały myśli. Zagadka wyjaśnia nam się cokolwiek z dzienników, wczorajszą wieczorną pocztą otrzymanych.

We wczorajszym wstępnym artykule mieliśmy sposobność powiedzieć, że skoro raz sprawa luksemburgska podniesioną została, znaczenie załogi pruskiej, stojącej w twierdzy Luksemburgu, przybrało w całkowitości ten niekorzystny dla niej charakter, jaki stworzyły zeszłoroczne wypadki: załoga ta stała się wyrazem nowego poniżającego dla Francji stanowiska. Nie mogła ona pod żadnym warunkiem zgodzić się również na myśl pruską, że to straż przeciw Francji, którą w każdym razie utrzymać wypadnie, w tej lub innej formie, i która na chwilę ustać nie powinna. Mógł więc Napoleon III. wyrzec się wszelkich dla Francji nabytków, mógł zgodzić się na konferencje, które o propozycjach pruskich decydować będą, lecz nie mógł cofnąć żądania, aby przedewszystkiem Prusacy wyszli z Luksemburgu. Skoro zaś Francja przystawała na konferencje, powyższe żądanie jej przybrało formę taką, aby Prusy zobowiązały się, że czy to przed konferencjami, czy po konferencjach, w każdym razie wojska swoje z twierdzy wyprowadzą. Taką wiadomość przynosi tenże sam półurzędowy *Etendard*, który na dzień 15 b. m. obiecując konferencje, wyraźnie zebranie się ich warunkuje przyzwoleniem Prus na powyższe zobowiązanie.

Do dnia 29. b. m. nie wiadomem było, jak Prusy na warunek francuzki odpowiedzą, a raczej panowało przekonanie w Paryżu, że hr. Bismark na warunek ten nie przystaje. Korespondent paryzki do *Köln. Ztg.* pod dniem tym donosi, że pruski minister nie okazał wcale gotowości opróżnienia Luksemburgu. Berlińska *Post* z tegoż samego dnia powiada, że Prusy przystały na wzięcie udziału w konferencjach, lecz bynajmniej nie na cofnięcie się z twierdzy. Otóż ten upór z ich strony, ta odpowiedź odmowna na żądanie, którego Francja czy przy konferencjach, czy bez konferencji cofnąć nie może, tłómaczą groźby tak poważnego i tak zbliżonego do rządu dziennika jak *la France.* Ten upor zarazem czyni zarówno dotąd niepewnem samo zebranie się konferencji.

Pod względem nadziei, pokładanych w konferencji, dzienniki pruskie milczą najzupełniej, zajęte głównie zalecaniem zebranemu sejmowi berlińskiemu, aby przyjął jednomyślnie uchwaloną konstytucję północnego Związku.

Z francuzkich zaś dzienników, półurzędowe zamykają się w uprzejmych ogólnikach. Poważny *Journ. des Debats* w prześlicznym artykule, powiada kończąc: „Kongresy po wojnie służą do zarejestrowania dokonanych czynów; przed wojną po największej części tylko do tego, aby jawnie wykazać, że nie ma środka pogodzenia się." *Opin. nat.* znowu zapominając, że kongres nie ma o niczem innem radzić oprócz sprawy luksemburgskiej, powiada, że aby był skutecznym, „musi zastrzedz autonomię państw południowych niemieckich, utrwalić Austrję, wzmocnić Hollandję, wymierzyć sprawiedliwość Danii."

Wśród takich powątpiewań, czy gorszych od powątpiewań dla przyszłych konferencyj nadziei, trwają uzbrojenia dalej i wszędzie — toż samo się ma co do kojarzenia przymierzy i związków, lecz nowych faktów nie mamy pod tym względem do zanotowania.

Dzienniki wiedeńskie wieczorne z 28. z. m. przynoszą telegram z Pragi, że *Narodni Listy* zawieszonemi zostały. Gdyby ostatnią przyczyną powyższego rozporządzenia być miał artykuł o wystawie etnografii w Moskwie, tem przykrzejszy by to był fakt dla nas. Artykuł wzmiankowany boleśne wywrzeć musi na sercu polskiem wrażenie. *Nar. Listy* wypierają się w nim panslowiańskich i panmoskiewskich tendencyj, lecz powiadają, iż nic przeciwko temu nie widzą do nadmienienia, aby Czesi, tak jak to wypowiadają w Pradze, wypowiedzieli i w Moskwie, że się nie zrzekną w Austrji swoich praw narodowych, a jeźli kiedyś na przyszłość oświadczenie to ich zanotuje sobie cesarz Napoleon czy cesarz Aleksander, to nie widzą, czemuby się tem smucić mieli, a nawet życzą sobie tego." Tak więc Czesi, nie nauczeni przykładem Polski ani krwią polską, wierzą w opiekę cara dla ich narodowych pretensyj, i nie widzą, że ochronę swych praw zrzeczeniem się ich zupełnie na korzyść caratu, wrogiego cywilizacji i Europie, okupywać muszą.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej, odbyte dnia 29. z. m. pod przewodnictwem księcia Sapiehy, postanowiło wypłatę 1 złr. 33 kr. w srebrze superdywidendy od akcji. Kupon majowy będzie tedy wypłacony po 6.33 srebrem. Uchwalono także starać się o koncesję na kolej od Czerniowiec do Suczawy, żądając od rządu gwarancji 700.000 złr. srebrem dochodu.

Z mowy króla pruskiego podajemy najważniejszy ustęp końcowy:

„Panowie! Rzesza nowo-utworzona obejmuje narazie tylko państwa Niemiec północnych. Ścisłe wszakże narodowe wspólnictwo będzie je zawsze łączyć z państwami południowo-niemieckiemi. Silne stosunki, jakie rząd mój jeszcze w jesieni roku zeszłego zawarł z temi państwami dla odporu i zaczepki, będą musiały być przeniesione zapomocą osobnych traktatów także na rozszerzoną spółkę północno-niemiecką. Żywa świadomość rządów i ludów południowo-niemieckich o niebezpieczeństwie rozdwojenia Niemiec, potrzeba ścisłego zjednoczenia narodowego, objawiające się z coraz większą stanowczością w całych Niemczech, będą sprzyjać rozwiązaniu tego znakomitego zadania. Zjednoczona potęga narodu będzie powołaną i uzdolnioną, zaręczyć Niemcom błogosławieństwo pokoju, tudzież skuteczną obronę ich praw i interesów.

„W tem zaufaniu rząd mój będzie się starał wszelkiemu zakłóceniu spokoju europejskiego zapobiedz wszelkiemi środkami, na jakie pozwoli honor i interes ojczyzny.

„Naród niemiecki zaś, silny swoją jednością, będzie mógł spokojnie wyglądać wypadków przyszłości, jeżeli wy panowie, z patrjotyzmem, który w przykrej dobie Prusy zawsze objawiały, dopomożecie dokonać dzieła zjednoczenia narodowego."

Dzisiejsza *Debatte* obstaje przy wczorajszem swojem zapatrywaniu się na sytuację i utrzymuje, że konferencja potrzebuje już tylko wziąść do protokołu „wspólną gwarancję mocarstw europejskich" dla neutralności terytorjum luksemburgskiego. Jeżeli z tego komunikatu *Debatte* można wnosić, że Austrja jest także za ową gwarancją europejską, której żądają Prusy, to w dalszej konsekwencji możnaby ztąd wyprowadzić wniosek, że gabinet wiedeński skłania się ku Prusom.

Presse powiada, że Moskwa, która pierwsza podała projekt konferencji, ułożyła oraz program, o który w tej chwili toczą się układy między Londynem, Wiedniem i Petersburgiem. Skoro mocarstwa pośredniczące zgodzą się na ten program, mają go przedłożyć Francji i Prusom. Moskwa proponuje w tym programie, by konferencja zajęła się wyłącznie rewizją traktatu z roku 1839. Francja zaś miała wypowiedzieć, życzenie, by prócz tego wzięto także pod rozwagę traktaty z r. 1815 i pokój pragski z r. 1866. Prusy oczekują natomiast od konferencji uznania przeszłorocznych swoich zaborów. Wszystkie te doniesienia dowodzą, że przedwczesnemi są doniesienia *Debatty*, według których wszystkie trudności jużby były załatwione.

Z Londynu telegrafują do *N. fr. Presse* d. 29. z. m.: „Gabinet pruski przyjął wprawdzie ustnie pośrednictwo austrjackie wraz z projektem konferencji, ale, jak donoszą z wiarogodnej strony, hr. Bismark poczynił jeszcze niektóre zastrzeżenia, kładąc nacisk na to, że Francja rozwija tymczasem ciągle i energicznie ogromne swoje uzbrojenia. Zwolennicy pokoju obawiają się, że o zastrzeżenie pruskie, żądające powstrzymania uzbrojeń francuzkich, może się rozbić całe pośrednictwo."

Etendard pisze d. 29. zm., że układy trwają jeszcze ciągle w Berlinie.

Patrie powiada, że dotychczas rozważono jeden tylko punkt, tj. termin zebrania się konferencji w Londynie. Dzień ten ma być bliski. Prusy pozostawiły oznaczenie terminu Francji; przypuszczają, że konferencja zbierze się z końcem przyszłego tygodnia. Skoro termin będzie oznaczony, rząd francuzki zawiadomi o tem Izbę.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż d. 1. maja. Wczorajsza wieczorna *La Presse* pisze: »Podstawa konferencji jeszcze nie jest przyjęta. Prusy żądają zneutralizowania Luksemburgu, którego konsekwencją byłaby ewakuacja twierdzy. Francja zaś, rozdzielając te dwie kwestje, żąda, by ewakuacja nastąpiła na każden sposób, i by jej nie czyniono zawisłą od zneutralizowania. Prusy żądają, by Francja nie zajmowała Luksemburgu, by na przyszłość przyjęła na siebie zobowiązanie, wyrzec się wszelkiego powiększenia terytorjalnego. Francja propozycję tę, krępującą jej wolność działania, jako śmieszną i hańbiącą odrzuciła. Dalej żądają Prusy, by Luksemburg nie był nigdy twierdzą francuzką, i by fortyfikacje zniszczono. Dalej chcą jeszcze pozostawić swoją załogę w Luksemburgu, póki Trewir nie stanie się twierdzą, i żądają wypłacenia 50 milionów od króla holenderskiego.«

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan gościńców rządowych. W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: Długa, niestała i po większej części słotna zima wywarła przy coraz więcej ożywiającym się ruchu handlowym bardzo szkodliwy wpływ na stan dróg rządowych, to też rozmiękczone deszczami i tającym śniegiem drogi nie mogły ciężko naładowanym wozom dostatecznego stawiać oporu; mianowicie w okolicach niekorzystnie położonych lub nieposiadających kamieniołomu dobrej jakości, wierzchnie powłoki żwirowe lub z tłuczonego kamienia usypane najzupełniej są rozjeżdżone, a w niektórych miejscach nawet pokłady kamienne zostały z łożysk swoich wyparte i aż do gruntu nasypów ziemnych kołami przerznięte. Na urzędach powiatowych cięży obowiązek czuwania nad utrzymaniem wszelkiej komunikacji, dla tego też przy każdej sposobności ze strony namiestnictwa polecono naczelnikom powiatów, ażeby baczne mieli oko na staranne utrzymanie i pielęgnowanie dróg publicznych. Dziś, przy ustalającej się pogodzie wiosennej, c. k. namiestnictwo, wiedzione przekonaniem, iż dobre i ułatwione komunikacje stanowią najsilniejszą dźwignię handlu i przemysłu, wysłało, w celu spiesznego i trwałego polepszenia dróg rządowych, tutejszych urzędników budowniczych, mianowicie: c. k. inspektora, Karola Ohmana, na drogę, wiodącą ze Lwowa do Żółkwi, ze Lwowa na Przemyślany, Brzeżany, Podhajce do Stanisławowa i Rohatyna; c. k. inżyniera Franciszka Biesiadeckiego na drogę, wiodącą do Złoczowa, Tarnopola, Zaleszczyk i Kołomyi; c. k. nadinżyniera, Franciszka Potocnika, inżyniera Wincentego Jasińskiego i rewidenta Filipa Lercha na drogę wiedeńską, karpacką, jasielską, nadwiślańską, zakluczyńską, spytkowską, żywiecko-krakowską, niepołomicką i żmigrodzką.

Urzędnicy ci otrzymali nakaz, ażeby bezzwłocznie na miejscu zarządzili wszystko, co do usunięcia złego na razie jest niezbędnem, oraz polecono im, aby przedłożyli odpowiednie wnioski do stałego ulepszenia tych przestrzeni, gdzieby gruntowne przeistoczenie okazało się pożądanem.

Uregulowanie handlu truciznami. W c. k. ministerjum spraw wewnętrznych odbywały się narady względem uregulowania handlu lekarstwami i truciznami, ułożono odnośne projekta i zakomunikowano je wszystkim Izbom handlowo-przemysłowym, komisjom medycynalnym i gremiom aptekarzy z wezwaniem nadesłania opinii do 15. kwietnia.

Z wystawy paryzkiej. Katalog ogłoszony wszystkich wystawców, okazuje daleko liczniejszy udział, niż w wystawie londyńskiej w roku 1862. Liczba wystawców z Francji wynosi 11.645, z Anglii 3.509, z Włoch 3992, z państwa Austrjackiego 3072, z krajów Rzeszy północno-niemieckiej 2205, z Hiszpanii 2071, z Belgii 1447, z carstwa Moskiewskiego wraz z królestwem Polskiem 1392, z Brazylii 1073, z Portugalii 1026, ze Szwajcarji 986. Wszystkich ogółem wystawców liczy katalog okrągło 48.000.

Sprawozdanie z roku 1866 kolei lwowsko-czerniowieckiej. W dniu 1. września 1866 otwarty został popęd tej drogi żelaznej 35 mil długości mającej, i w czteromiesięcznem tym okresie czasu rezultat popędu nie był niepomyślny. Sprawozdanie wykazuje, iż wynagrodzenie za grunta zabrane po większej części spłacone już zostało, roboty ziemne w miesiącu marcu były już skończone, miejsce tymczasowych mostów drewnianych zajęły mosty żelazne według systemu Szifkorna, 27 lokomotyw i tenderów, 6 płngów śnieżnych, 40 wagonów osobowych i 671 wozów towarowych były do popędu użyte. Dyrekcja popędu umówiła się z kolejami, z któremi się łączy bezpośrednio lub pośrednio, względem bezpośredniej komunikacji osób i towarów z Wrocławiem, Szczecinem i Gdańskiem. Między Czerniowcami a Granicą zawiązana została bezpośrednia komunikacja, w skutek czego transport towarów południowej Rosji do Warszawy, Rygi i Dynaburga per transito przeznaczonych, przeniósł się na drogę żelazną czerniowiecką.

Kolej czerniowiecka otwartą została w czasie nader niepomyślnym, na Bukowinie, w Multanach a po części i w Galicji był zupełny nieurodzaj, cholera, tyfus i wojna przeszkadzały obrotom handlowym. Wpływy od 1. września po koniec grudnia 1866 roku wynosiły 454.382 złr. w walucie austrjackiej, wydatki zaś 266.040 złr., nadwyżka wynosiła zatem 188.342 złr., koszta popędu 58% wynoszące są umiarkowane, przy tak małych obrotach. W przecięciu jechało codziennie 449 osób koleją lwowsko czerniowiecką, przychód z przewozu osób czynił 35 procent ogólnych wpływów, co prześcigło nawet skromne wprawdzie już z góry nadzieje.

Między wydatkami figuruje generalna dyrekcja z 9¼ procent, utrzymanie kolei z 22 procent; jest to za wysoko i nie przemawia, zwłaszcza pod względem ostatniej pozycji, za gruntowną budową kolei. Trudno nawet pojąć, iż wydatki na pierwsze naprawy położone zostały na karb wydatków na popęd zaraz w pierwszym roku.

Między transportowanemi towarami zboże pierwsze zajmuje miejsce, transport zboża wynosił 100.415 cetnarów, nasion olejnych 34.920 cetnarów, wełny 21.238 cettn. wołów i krów 12.307 sztuk, trzody chlewnej 19.531 sztuk, koni i źrebiąt 125, sztuk, owarów żelaznych i metalowych 9262 cetnr., drzewa opałowego 9032 cetnr., budowlanego 3933 cetnr., węgli drzewnych 200 cetn., wina 2551 cetn., wódki i rumu 1566 cetnr., piwa 2946 cetn., spirytusu 799 cetnr., soli 496 cetnr., tytoniu 3886 cetnr., tytoniu siewnego 2283 cetnr., paternch 347 cetnarów.

Wyż wykazany czysty dochód 188.342 złr. wynosi w srebrze 143.498 złr. 75 cent. Rząd zatem na procenta i amortyzację 356.501 złr. 25 c. w srebrze dopłacić będzie musiał, zatem w przecięciu 10.000 złr. w srebrze na jedną milę.

Wykaz majątku obejmuje następujące między innemi sumy w gotowiźnie, a mianowicie:

	złr.	c.
W International financiel Society w Londynie . . .	280.000	—
W kasie komitetu w Londynie	33.023	52
W banku anglo-austrjackim w Londynie . . .	1.953	54
W tymże banku w Wiedniu .	481.862	4
W filii tegoż banku we Lwowie	284.281	14
Ogółem w gotowiźnie	1,081.120	24

Prócz tego w kaucjach bliżej nie oznaczonych, w Londynie 40.000 złr., a w banku anglo-austrjackim 1,256.110 złr.

Akcyj w całości wpłacono 61 010 a na 1490 akcyj zapłacono 25 do 66 procent, co w ogóle wynosi 12.333.350 złr. Obligacyj pierwszeństwa wydano przedsiębiorcy budowy za sumę 11,325.300 złr.

Wiedeń d. 29. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 753, węgierskich 1406, resztę z innych prowincyj niemieckich, razem 2336 sztuk. Płacono za cetnar wagi: galicyjskie woły 26--27, węgierskie 24—27½ złr., — wszystko się sprzedało. Słychać, iż tego tygodnia mają znowu otworzyć granicę, i że przez Bawarję będzie można prowadzić woły do Londynu i Paryża. Na drugi tydzień, jeżeliby więcej wołów nie przyszło, jak tego tygodnia, to ceny jeszcze pójdą w górę.

J. Krzysztofowicz.

(*F*) **Wiedeń** dnia 29. kwietnia. (*Handel zbożowy. — Rzepaki — Okowita. — Konopie i len. — Sprzeniewierzenie. — Reforma poczt*). Ruch w handlu zbożowym nietyle znajduje swoją przyczynę w widokach wojennych, ile raczej w alarmujących sprawozdaniach o stanie zasiewów na Zachodzie i o wątpliwej możności przyszłego wywozu z krajów produkcyjnych, do czego przyczyniają się jeszcze dość szczupłe zapasy. Długa zima przeszkadzała wczesnemu obrobieniu jarzyn. Widoki żniw we Francji i w krajach Nadreńskich mają być bardzo smutne dla tamtejszych okolic. Co do rzepaku, to skargi na niego są prawie powszechne, osobliwie z Hollandji, Fryzji, Danii i północnych Niemiec, gdzie zapowiadają tylko ćwierć żniwa. W Czechach i na Węgrach mają wyglądać wyczki dość pięknie. Spekulacja jednak straszy się zapowiedzią transportów rzepakowych z Indyj do Anglii.

Okowita idzie w górę. Dziś notują kartoflankę i zbożówkę z ręki po 61, na dostawę w czerwcu-lipcu 62 kr., melaskę z ręki 59 c. zastopień podług skali Beaumego.

Na konopie polskie bardzo znakomity pojawił się popyt z zagranicy, gdyż pokup towaru moskiewskiego i włoskiego utrudniony jest stosunkami walutowemi. Za cetnar surowych polskich płacą po 18—19½, czyszczonych i czesanych po 22—30 złr. Lnu nie ma wiele na targowicach, i to jest właśnie przyczyną, dla czego tranzakcje w tym artykule są szczupłe. Za cetnar polskiego płacą obecnie po 26—32złr. na miejscu produkcji.

Nieposledniego hałasu narobiła tu nowa defraudacja na wielką skalę, odkryta w tutejszym Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu. Zastępca naczelnika biura wekslowego skradł przez dłuższy przeciąg czasu przeszło 80.000 złr. Manipulacja jego przeniewiercza datuje się jeszcze od r. 1860. Nazywa się Gustaw Aheles, ma lat 30, żonaty i pobierał pensji 1800 złr. rocznie. Wczoraj go aresztowano.

W zarządzie poczt cesarskich ma nastać reforma jakaś rozleglejszą. Na razie jednak utworzona być ma nowa posada kontrolorów przy każdej dyrekcji. Mówią o 50 mianowanych w tym charakterze na całą monarchię.

(*PL*) **Peszt** dnia 28. kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe*). Handel zbożowy charakteryzuje się obecnie bardzo znakomitym popytem z zachodu Europy. W Anglii i Francji trwa ciągle potrzeba, której sprostać nie mogą dowozy drogą morską. Fakt ten podtrzymuje targi tutejsze w ciągłem ożywieniu, chociaż nie można powiedzieć, by ceny równy krok dotrzymywały z popytem. W ubiegłym tygodniu tranzakcje w pszenicy na tutejszej targowicy wynosiły 80.000 mierzyc, z których 20.000 zakupione na wywóz. Przytem zawierano znaczne kontrakta za dostawę w jesieni, płacąc na termin w sierpniu- wrześniu po 4.80 — 4.85; wrześniu - październiku po 4.70—4.75 za mierzycę. Cena żyta z ręki jest u nas dzisiaj 5—5.10. Owies doznał w ciągu tygodnia nagłej podwyżki przy tranzakcjach obejmujących 50.000 mierzyc. Z początku tygodnia po 2.5 ab Peszt, a po 2.10 loco Raba podniósł się szybko na 2.40. Wprawdzie pod koniec tygodnia spadł znowu o 10 kr. na mierzycy, ale zawsze sprzedano znaczne bardzo partje na spekulację. Kukurudza chwiała się mocno w przeciągu ostatnich ośmiu dni. Na dostawę w maju-czerwcu płacono z początku po 3.70—3.75, później aż po 4.10. Za towar z ręki płacą loco Peszt po 3.70—3.95. Tranzakcje z ręki wyniosły około 15.000, na terminatkę 40.000 mierzyc.

Podwyżka cen pszenicy wywołała także podrożenie mąki 40—50 kr. na cetnarze. W tutejszych młynach parowych notują nr. 0 po 15.60. nr. 1 po 15.20. nr. 2 po 14.20. nr. 3 po 13.20. nr. 4 po 12.40. nr. 5 po 11.70. nr. 6 po 11.20. nr. 7 po 9.50.

Nasiona olejne. Gotowego rzepaku sprzedano tego tygodnia 10—12.000 mierzyc po 5¾—5⅞. Doniesienia o stanie rzepaku na polach są ciągle bardzo pomyślne dla producentów.

Obrót handlowy w oleju rzepakowym nader słaby. Za cetnar oleju surowego płacą po 21—21½, na dostawy w jesieni nominalnie po 23 złr.; czyszczonego po 23 złr.

Na okowitę z powodu świąt żydowskich mały był popyt; producenci żądają po 61 kr. za stopień z beczką; kupcy dają po 60 kr.

Smalec wieprzowy, produkcji miastowej, na maj po 39 złr. za cetnar z beczką; produkcji wiejskiej po 36¾ złr. Słoniny cetnar 33—34 złr. podług jakości.

Miodu surowego sprzedano 60—80 cetnarów po 16¾ złr.

Wosk po 121—123½ złr.

Dębianka w najlepszym gatunku po 12½ złr.

Nasienie koniczyny lucerny po 28—32, styryjskiej czerwonej 32 złr. za cetnar.

Klej 18½—23złr. podług jakości za ctr.

Nasiona strączkowe: groch i soczewica 7 złr., fasola pstra 5—6 złr. za mierzycę. Proso 3.40—3.60, jagły 5.50—5.60 kr. za mierzycę. Siemię konopne 2 złr. 80 kr. za mierzycę.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Maxa br. Lüttwitz o pozwie wekslowym kupca M. Gomma z Wrocławia pto. 1000 złr. — Sąd pułku artylerji arcyksięcia Wilhelma nr. 6. wzywa spadkobierców zmarłego d. 26. sierpnia 1866 kanoniera Filipa Kriega, recte Kamińskiego. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia Kazimierza br. Kuczkowskiego o pozwie wekslowym Leona Hoszowskiego pto. 8.000 złr.; kurat. dr. Zieliński, Micewski. — Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia Antoniego Przystalskiego lub jego spadkobierców o pozwie Walerjana Podlewskiego, względem wykreślenia sumy 1550 złp. ze stanu biernego dóbr Hinkowce i Chartanowice; kurat. dr. Weisstein, Schmidt. — Sąd powiatowy deleg. miejski w Krakowie zawiadamia Jana Młostka o pozwie Małgorzaty Małasińskiej pto. 192 złr. 50 kr.; kurat. dr. Szlachtowski, Witski. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia p. Teresę Cikowską o pozwie wekslowym Sary Flieg pto. 715 złr. w. a.; kurat. dr. Gregorowicz, Męciński.

Licytacje. Sąd obwodowy w Stanisławowie sprzedaje dnia 24. maja ½ część realności Józefa Kucharskiego p. l. 65—95½ w Stanisławowie; cena 208 złr. 66 c. — Sąd powiatowy w Drohobyczy sprzedaje d. 17. maja, 18. czerwca i 19. lipca b. r. realność Anny Fachet pod l. 2; cena 528 zł. — Sąd krajowy we Lwowie sprzedaje dnia 7. czerwca, 11. lipca i 9. sierpnia b. r. realność Andrzeja Makolondry pod l. 264¼ we Lwowie; cena 2.644 złr. — Tenże sąd sprzedaje dnia 24. czerwca i 26. lipca b. r. realność Tekli Tarnawieckiej pod l. 290 m.; cena 7.697 złr. — Sąd powiatowy w Zaleszczykach sprzedaje dnia 22. maja realność Mortka Greifa pod l. 290 w Zaleszczykach; cena 367 złr. 57 ½ c. w. a.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o g. 5. m. 10. r.
„ „	o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa	o g. 10. m. 30. r.
„ „	o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa	o g. 8. m. 40. w.
„ „	o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa	o g. 2. m. 54. p.
„ „	o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10. rano.
„ „	o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec	g. 6. 25 m. r.
„ „	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa	o godz. 5. rano
„ „	o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec	g. 8. 45 w.
„ „	g. 8. 35 r.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 30. kwietnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	57	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	68	60
Losy z r. 1860	81	80
Akcje banku nar. za 100 gl. . . .	708	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	162	00
London 10 fnt. szterlingów	131	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	21
Srebro za 100 gl. w. a.	130	00

Kurs lwowski,

z dnia 30. kwietnia,

		Dają w. a. zł.	ct.	żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .		6	14	6	22
Dukat cesarski		6	18	6	26
Moskiewski półimperiał .		10	67	10	88
Moskiewski rubel srebrny .		1	98	2	07
Moskiewski rubel papierowy		1	68	1	72
Pruski talar kur.		1	95	1	98
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	76	10	77	00
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	79	90	80	83
Galicyj. oblig. indem. .	bez kuponów	66	00	67	[illegible]
Pożyczka narodowa .	bez kuponów	67	13	68	25
Akcje kolei żel. gal. .	bez kuponów	193	00	208	[illegible]
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	165	50	170	00

Wiedeń 29. kwietnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	58	50	58	75
Pożyczka narod.	68	10	68	30
Metaliki na m. k.	57	30	57	60
Obl. ind. niż. austr.	84	50	86	50
„ „ „ węgierskie	70	00	71	00
„ „ „ chor. i slaw.	74	00	75	00
„ „ „ galicyjskie	65	50	69	75
„ „ „ bukowińskie	64	75	65	25
„ „ „ siedmiogr.	64	25	65	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	70	99	00
Losy pożyczki z r. 1839	138	00	138	50
„ „ 1854	72	50	73	00
„ „ 1860	81	90	82	00
„ „ 1864	71	80	69	00
„ srebrnej z r. 1864	76	50	77	00
„ „ z r. 1865	79	50	80	50
„ kredytowe	119	25	119	75
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	29	00	30	00
„ hr. Palffy	22	00	24	00
„ ks. Klary	23	00	25	00
„ hr. St. Genois	21	00	23	00
„ miasta Budy	24	00	25	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	20	00	21	00
„ hr. Keglevich	13	50	14	25
„ Rudolfa	11	50	12	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	105	00	105	00
w walucie austr. do los.	87	60	87	80
Galic. Zakł. kred. 4%	76	00	77	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	105	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	707	00	709	00
„ anglo-austr.	92	50	93	00
Zakładu kredytowego	182	20	162	50
Kolei półn. Ferdynanda	1610	00	1615	00
„ Karola Ludwika	201	50	202	50
„ czerniowieckiej	168	00	169	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	52	10	53
Augsb. 100 złr. nr.	110	50	111	25
Frankf. n. M. 100	110	75	111	22
Hamb. 100 mark.	98	00	100	75
Londyn 10 fnt.	131	00	131	25
Paryż 100 frank.	52	20	52	25
Warszawa 29. kwietnia.				
Półimperjały rubli	06	45	00	00
Listy zastawne III. ok.	77	00	77	33
„ „ kupon.	01	36	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	62	00	00	00
„ „ „ war.-bydg.	56	00	00	00
Paryż 29. kwietnia.				
Renta 3%	67	85	00	00

Przyjechali do Lwowa dnia 29. kwietnia. Pp. Łukasiewicz Ig. z Horchówki, Romburg Fr. z Dąbrowic, Rubczyński Wł. z Stanina, hr. Romerskien Kornel z Neuratin, Gelder Mich. z Brzeżan, Szczepański Tad. z Czajkowic, Siedmiogrodzki A. z Będziszyna, Tretter Hil. z Laszek, Glikselli T. z Chodorkowic.

Guwernantka. Osoba młoda, pod względem religijnym i moralnym najstaranniej wychowana, usposobiona zupełnie do udzielania teoretycznego i praktycznego języków francuzkiego i polskiego, w tychże językach, geografii, historji, chronologii i wszystkich innych w obręb dystyngowanego wychowania panienek wchodzących wiadomości, oraz muzyki na fortepianie, życzy sobie być umieszczoną w domu obywatelskim.

Bliższa wiadomość nastąpi natychmiast na listy pod adresem **M. S.** we Lwowie poste restante. 1690 2—3

MŁODY CZŁOWIEK, lat 28, fachowo obznajomiony **w gospodarstwie rolnem i leśnem**, w budownictwie wiejskiem, w pomiarze pól i lasów, zchlubnemi rekomendacjami, od 1. lipca r. b. poszukuje umieszczenia jako rządca lub rachmistrz, kasjer, zawiadowca itp. 1712 2—4

Bliższa wiadomość na listy frankowanei udzieli **Maksm. W. G.** w Bratyszowie, poczta **Niźniów.**

Maź pogazową

po 1 złr. 25 ct. za cetnar,

z powodu zawartych w niej części azotu, przydatną szczególniej do napuszczania (nasycania) progów, pociągania dachów gątowych, parkanów i wszelkich materjałów drewnianych i budowniczych, poleca 1743 2—6

Administracja Zakładu gazowego.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów. Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1445 5—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

Zakład kąpielowy

w Sassowie obok Złoczowa,

zawierający kurację hydrotherapeutyczną, kąpiele rzeczne i parowe, żętycę i gimnastykę, otwartym będzie na porę letnią od 1. maja.

Cena za pokój, za kurację z usługą i za cały wikt wynosi tygodniowo 14 zł. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje do wynajęcia. 1651 3—3

Kąpiele rzeczne w parku będą w tym roku zupełnie czyste, ponieważ woda odchodząca z papierni odprowadzoną zostanie.

Traktyernia wyborna w Zakładzie jest urządzona do wszelkich wymagań.

Zamówienia listowne adresują się do dyrekcji zakładu w Sassowie, poczta Złoczów.

Franciszek Medvey

Dyrektor Zakładu.

COMMISSION — EXPORTATION

MAISON

CHALLONNEAU

Pharmacien, rue Saint-Denis, 229, Paris

GRANULES PRÉPARÉS PAR CHALLONNEAU

Środek używany z najlepszym skutkiem w słabościach skórnych, gorączkach szkodliwych, suchotach

POUDRE de la PRINCESSE DE

CARIGNAN.

Środek przeciw konwulsjom dziecięcym. Cena 1 złr. 30 ct.

VÉRITABLE POMMADE DU DR. DUPUYTREN

Środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 złr. 50 ct. — Opakowanie 20 ct. Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1549 12—12

Licytacja. 1714 3—3

składu towarów moich rozpoczyna się znowu w poniedziałek dnia 29. kwietnia b. r. o godzinie 10. rano. Ośmielam się Szanowną Publiczność zaprosić na tę licytację, zwracając jej szczególniejszą baczność na rozmaite narzędzia, **kominki, piece,** tadzież **krzyże** nagrobkowe i innego rodzaju.

Również i z wolnej ręki sprzedaje się jak najtaniej. Wchód na miejsce licytacji przez podwórze. Lwów dnia 24. kwietnia 867.

Karol Werner pod l. 95 ¼ obok zabudowania c. k. Namiestnictwa.

Pierwszy lwowski największy

SKŁAD FABRYCZNY

kapeluszy słomkowych

J. Tegischer i Velder

miasto, rynek pod l. 159,

gdzie Szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione. 1668 6—?



MARSHALL SONS & Comp.

fabrykanci machin w Gainsborough, w Anglii,

polecają P. T. Szanownym właścicielom dóbr i dzierżawcom na najbliższą porę letnią swoje dotąd powszechnie za najlepsze, najprostsze i najtrwalsze uznane **lokomobile** wraz z **skombinowanemi młocarniami,** w których osie bębnowe i bijaki są ze stali, a czterokantowe panewki z na lepszego metalu. Najgłówniejsze przytem korzyści są te, iż worki z rozgatunkowanem ziarnem, odbierają się bez przeszkody po stronie lokomobilu, podczas gdy słoma i plewa w przeciwnym kierunku wypadają i tym sposobem, oprócz usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa ognia, szkodliwy kurz od lokomobilu i od aparatu workowego z dala pozostaje.

Liczne świadectwa, stwierdzające nader wielkie działanie i znaczne korzyści tych machin, mogą być każdego czasu przejrzane.

Ilustrowane katalogi przesyła bezpłatnie i franko, jakoteż wszelkie zamówienia uskutecznia

P. HUBAZY

jedyny naczelny ajent dla c. k. austr. krajów koronnych w WIEDNIU, Leopoldstadt, Augartenallee, Strasse Nro. 7 (vormals Schwelallée).

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.

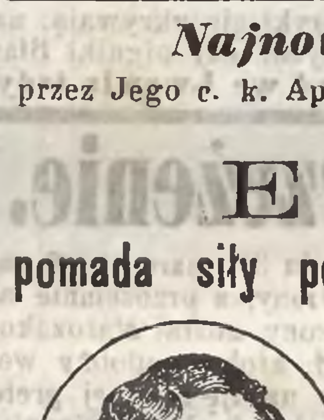
Nie mające brody, dla dostania tejże.

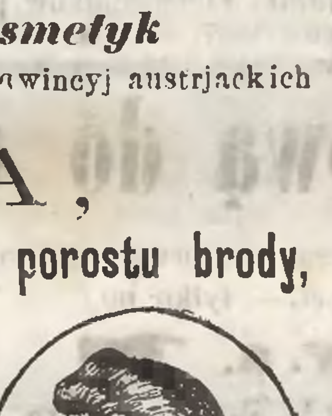
Najnowszy hygieniczny Kosmetyk

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,





której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu,** na Wideniu, Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach **w c. k. aptece nadwornej.**

Główne składy mają: **We Lwowie ADOLF BERLINER** aptekarz, **w Krakowie** handel towarów norymbergskich **JÓZEF JAHN, w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, w Bielsku** A. Herrmann, **w Brzeżanach** B. Fadenhecht, **w Czerniowcach** Ignacy Schnich, **w Ołomuńcu** A. C. Lederer, **w Radowcach** Ignacy Schnirch.

Czasopismo *Für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege* daje o Ewalinie ze stanowiska ściśle naukowego następujące orzeczenie:

Dr. M...r. Pan K. Mally (na Wideniu Hauptstrasse 69), wynalazł świeżo udały wyrób, pomadę porostu włosów i esencję w tymże celu, którą Ewaliną nazwał. Jego poprzednie podobne wyroby na porost włosów przyrządzane, znalazły z powodu swej prawdziwej wartości powszechne wzięcie i zjednały mu szerokie koło przyjaciół. Przez nieustanne badanie i doświadczenia, udało się teraz panu Mallemu wykonać preparat, wyszczególniający się po rozbiorze chemicznym czystością, w najnowszych czasach niepraktykowaną w przedmiotach kosmetycznych. Olbrzymią jest skuteczność Ewaliny: zapobiega ona wypadaniu włosów wzmacniając posadę włosów: włosy nabierają przedziwnej miękkości, wiotkości i pięknego połysku; zapobiega niemniej tworzeniu się łupieżu w gęstych włosach a tem samem zasługuje na polecenie. W czasach rekonwalescencji po ciężkich słabościach, kiedy posada włosów zwykle bywa suchą, twardą i pełną łupieżu, w skutek czego włosy wypadają, okazała się esencja porostu włosów wyborną. 1657 12—?

Dla starych i młodych, przeciw wypniu włosów wada i tworzeniu się łupieżu

SŁOWO WYDAWCY

„Encyklopedji powszechnej" z powodu zbliżenia się jej do końca.

Rozpoczynając w Październiku 1859 r. wydawnictwo **Encyklopedyi Powszechnej,** liczyłem na znaczny poczet prenumeratorów, których spodziewać się należało na tak pożyteczne dzieło, zwłaszcza, że potrzeba onego powszechnie czuć się dawała i przez lat kilkanaście wiele przez świat literacki, uczonych i wielu amatorów dobrych książek do tego przedsięwzięcia byłem zachęcony; gdy zaś prospekt zapowiadający zjiszczenie się z powszechnem zadowoleniem był przyjęty, pierwsze więc tomy odbijałem w znacznej ilości exemplarzy.

Jakkolwiek publiczność nasza zrażona była prenumeratami na dzieła niedoszłe, a szczególniej na Encyklopedyę już kiedyś rozpoczętą a po kilku literach przerwaną, miałem jednak prawo spodziewać się, że moja przeszłość będzie rękojmią przyszłości. Że wydaniem kilku dzieł większych rozmiarów mogłem sobie zasłużyć na zaufanie publiczne, tem bardziej iż nie żądałem żadnych zaliczeń, żadnych zobowiązań i nie robiłem żadnych organizacyj, pozwoliłem owszem na wszelkie możliwe ułatwienia. Jakoż z początku publiczność dość skoro i w dość obiecującej liczbie odpowiedziała oczekiwaniu; lecz w miarę postępu tomów dzieła, zapał się zmniejszył, a liczba amatorów zamiast powiększyć się, ubywała co raz bardziej, już to dla braku wytrwałości, już po części z powodu nieszczęśliwych wypadków krajowych.

Mimo tak niespodzianie doznanego zawodu, nie zaniechałem z tą samą stałością co poprzednio, raz powziętego zamiaru dalej prowadzić w najcięższych czasach ani na chwilę postępu Encyklopedyi nie przerwałem, dźwigając ją długo o własnych tylko siłach bez żadnego prawie współdziałania i pomocy publiczności.

Lecz wydawszy kilkadziesiąt tysięcy rubli bez nadziei prędkiego ściągnięcia ich napowrót, nie mogłem pozwolić na dalszy wzrost takiego ociężałego wydatku. Z tego powodu w miarę ubywających prenumeratorów po kilka kroć zmniejszyłem znacznie ilość drukujących się egzemplarzy, aż nareszcie do minimum prawie zredukowaną ciągnę do końca.

Gdy teraz drukuje się litera T. a para tomów zbywających jeszcze, w ciągu kilku miesięcy na świat wyjdzie i całe dzieło zamknie, widzę potrzebę niniejszem uprzedzić kogo to obchodzić może, ażeby pragnący posiadać Encyklopedyę w całości, postarali się wcześnie brak swój uzupełnić, z powodu bowiem zmniejszonego nakładu, później zgłaszających się niepodobna będzie zaspokoić. Przedruk zaś kilkunastu tomów, do którego w razie potrzeby gotów będę, może jednak wiedy dopiero nastąpić, gdy się zbierze odpowiednia liczba stałych prenumeratorów.

Przytem ponawiam tylekroć powtórzoną wiadomość, że Encyklopedię nabywać można całą i częściowo, tomami lub poszytami bez żadnej przedpłaty. 1571 4—4

Adres do wydawcy: **S. Orgelbrand,** księgarz i typograf w Warszawie, ulica Bednarska Nr. 369 B, obok Towarzystwa dobroczynności, dom własny.

Powyższe dzieło znajduje się na składzie w **księgarni J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie.**

GŁÓWNY SKŁAD

PŁÓCIEN — **HERBATY**

HERBATY

zbiór 1865—6

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

WSZELKIE GATUNKI 1489 3—3

tegoż świeżego transportu.

Fryderyk Schubuth.

ŚWIEC WOSKOWYCH

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie

BANDAŻU ELEKTRO-METYCZNEGO.

wynalazku **Walerjana Dworskiego** rękawicznika i bandażysty, w hotelu Georga przy ulicy św. Jańskiej we Lwowie, który jest znany z dobroci i doskonałości swego wyrobu.

Oraz ośmielam się polecić Szanownej Publiczności ze swoim wyrobem towarów rękawiczniczych w różnych gatunkach i kolorach tak własnego jakoteż zagranicznego wyrobu i to mianowicie: Rękawiczki glancowne Jelonkowe sarnie, jedwabne i niciane, krawatki w różnych gatunkach, szelki gumowe i jedwabne torby do polowania i podróży, poduszki, spodnie i kaftany, prześcieradła łosiowe, jakoteż wszelkich do mego zawodu należących wyrobów, co się tyczy zaś bandażów Elektro-metycznych i wszelkich wyrobów rękawiczniczych są o wiele taniej niżeli towar sprowadzany z zagranicy, i który nie jest tak dobry jak krajowy. Wszelkie zamówienia miejscowe jakoteż z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej i najtaniej, tusząc sobie, iż Szanowna Publiczność jak dotychczas tak i nadal raczy mnie swemi siłami wesprzeć, mojem staraniem zaś będzie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Kreślę się z głębokim szacunkiem

Walerjan Dworski,

rękawicznik i bandażysta

1620 3—6

ACUSTICON.

(Essencja uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, w kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu i tp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1., z przesyłką pocztową 10 ct więcej.

Główny skład we LWOWIE w aptece **Adolfa Berlinera** 1564 7—12

Rozsyłka 500.000 butelek

WODY MINERALNEJ

Giesshübler Sauerbrunn,

takzwanej

„König Otto's Quelle" pod **Karlsbadem**

Jestto jedna z najlepiej znanych wód szczawiowych, tudzież znana z przyjemnego smaku najlepsza z wód kwaśnych. Z białem winem zmieszana woda z „König Otto's Quelle" jest najprzyjemniejszym napojem: wodę rzeczoną rozsyła się w całych i półbutelkach. Zamówienia uskuteczniają się ściśle na czas oznaczony za pośrednictwem składów, urządzonych po wszystkich większych miastach. lub udawszy się wprost do Administracji źródeł **Mattoni & Knoll** in Karlsbad (Böhmen). 1384 4—6

FILIA c. k. uprz.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko 4%towe **ASYGNATY KASOWE** z **8dniowem wypowiedzeniem** wydaje, i że **wszelkie** jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

od 10. Stycznia 1867 począwszy

1635 5—?

tylko po 4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Podziękowanie.

W smutku pogrążeni rodzice z córką, pozostałą z trojgiem sierót, składamy niniejszem publicznie, najczulsze podziękowanie Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, które z dóbr JW. hr. Alfreda Potockiego licznie zebrało się zupełnie bezinteresownie, w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu zięciowi memu, Józefowi Hetczyńskiemu, i czynny udział wzięło, również Wżnym sąsiadom dalszym i bliższym, jakoteż włościanom wsi Hanaczowa i Hanaczówki, którzy dość licznie na ten smutny obrzęd pogrzebowy zgromadzić się raczyli.

Sołowa 23 kwietnia 1867.

1732 2—2 **Dominik Schmelz.**

Od 10. Maja r. b. mogą być w **Staremmieście**, ½ mili tylko od Spasa oddalonem, **2 pokoje z salonem, bardzo obszernym ogrodem do przechadzki**, tudzież stajnią na konie, **wynajęte.** Żętycy prawdziwej owczej, świeżej, dostarczają codzień rano wsie przyległe. Bliższej wiadomości udziela się pod lit. A. W. poczta Smolnica. 1746 1—2

SOŁTYSTWO w Nowosądeckim powiecie, mila od Sącza, jest z wolnej ręki do sprzedania. Budynki dobre, pole pod 70 korcy wysiewu, jest dobrze uprawione i do słońca leżące.— M. W. poczta N. Sącz. 1749 1—2

Poszukuje się do **zakupienia w lipcu 300 koni** lekkich wierzchowych od 4½ do 7 lat. Listy opłacone z ofertami i dokładnemi adresami przesyłać pod adres: **D. P. 23 bei Hasenstein et Vogler**, Wien, **Wollzeile 9.** 1752 1—2

Tegoroczną

bryndzę tyrolską

funt po 44 ct.,

Sól morską

do kąpiel — funt 28. ct.,

LAK

płynny do zapuszczania podłóg: do gruntowania, 80 ct., do nadania połysku, funt 90 ct.;

LAK POKOSTOWY

Aquarell-Lackfirniss

do pociągania obrazów funt 80. ct.

poleca 1697 1—2

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie pod l. 161.

Wezwanie. Ponieważ W. Franciszek Chrzanowski, c. k. notarjusz w Buczaczu, na moje wielokrotne listowne wezwania celem zaspokojenia mojej pretensji, nie raczył mi odpowiedzieć, przeto zmuszoną jestem niniejszą odezwą upomnieć go, iż jeżeli do 1. czerwca b. r. zobowiązaniu swemu zadosyć nie uczyni, przedsięwezmę energiczne środki, bez względu na skutki, ztąd wyniknąć mogące. Rudawka 20. kwiet. 1867.

1738 2—2 **Aniela Porembalska.**

Subjekt, poszukuje gdziekolwiek umieszczenia w handlu korzennym. Bliższa wiadomość pod literą A. L. post restante w **Bełzie.** 1733 2—2

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

wyszły

i rozesłane zostały wszystkim prenumeratorom i księgarzom

Ustawy krajowe

dla Galicji i Lodomerji z Krakowem,

zeszyt drugi,

zawierający: 1. Ustawę o **obwieszczaniu ustaw**, uchwał i rozporządzeń, 2. i 3. Ustawy o **konkurencji do szkół i kościelnej**, 4. **O tworzeniu funduszu zapasowego** na pokrycie kosztów kościelnych, 5. **Rejestr abecadłowy** do tych czterech ustaw, 6. Rozporządzenia o **reformie administracji politycznej**, 7. Nowy abecadłowy

SKOROWIDZ wszystkich miejscowości

w Galicji z Krakowem,

z oznaczeniem **POWIATU**, do którego każda należy, **stacji kolei czy pocztowej** itd.: 153 stronic, w małej 8ce na białym papierze do pisania, w okładce, **60** centów. To samo w płótno oprawne, **1** złr.

H. T. Buckle'go

Historji cywilizacji w Anglii,

tłumaczenie W. Zawadzkiego. Tomu III. pierwsza połowa, tj. str. 1—288. Cena za cały tom III. złr. 4. — Druga połowa, równej objętości, jest w druku i oddaną zostanie prenumeratorom **bezpłatnie**, w końcu wiosny b. r.

W komis otrzymała taż księgarnia broszurkę, p. t.:

OJCZYZNA przez **Maurycego** hr. **Dzieduszyckiego**, **107** str. w **8ce 80 ct.**

Zużytkowanie rzek, stawów, bagien, jezior i dołów torfowych

na chów **ryb, raków i pijawek,**

oparte na najnowszych doświadczeniach, z zastosowaniem do stosunków gospodarczych Galicji i Polski, przez **Ludwika Lindesa**, z drzeworytami, 96 str. w małej 8ce. Kraków 1867. — Cena 50 centów.

Gospodarstwo wiejskie i przemysł

w **górach ziemi Sanockiej** przez Ignacego Sołdraczyńskiego; 147 str. w 8ce. Kraków 1866. Cena złr. 1 ct. 30.

O STOWARZYSZENIACH.

Treść: Stan średni. Znaczenie i kierunek stowarzyszeń. Ustawa wprzemysłowa. **Jakich stowarzyszeń nam potrzeba?** Zakończenie. Przyjaciołom rzemieślników poświęcił **Tadeusz Romanowicz.** 74 str. w 8ce. Lwów 1867. 30 centów. 1756 1—3

Wodę Anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. — tylko po 1755 1—?

40 centów w. a.

apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

Otwarcie Magazynu 1753 1—3

pod firmą

G. A. CHRISTIAN

Wyższa ulica Karola Ludwika w domu Gromadzińskich nr. 342 m.

Mam zaszczyt donieść, że z dniem 6. kwietnia r. b. otworzyłem

Magazyn wyrobów metalowych i chińskiego srebra

słynnej fabryki Conraetz et Dittler we Wiedniu,

i wszystkie wyroby tej fabryki, za których dobroć i trwałość się ręczy, po (najniższych) stałych cenach fabrycznych sprzedaję.

Magazyn ten jest zupełnie zaopatrzony w narzędzia stołowe, cukierniczki i cukiernice, maszyny do kawy, samowary, czarki do herbaty i kawy, nalewki do śmietanki, tace do kawy i herbaty, czary i półmiski na owoce, koszyki na pieczywo, talerze, farfurki i wazy, lichtarze, serwisy stołowe, lustra do toalety, puhary, monstrancje, lampy kościelne, krucyfiksy, świeczniki ołtarzowe, i t. d. i t. d., wszystko w najrozmaitszych gatunkach.

Mogę zatem spodziewać się licznego popytu szanownej Publiczności, a mojem staraniem będzie, rzetelnością i doraźną usługą pod każdym zadowolnić ją względem. Lwów dnia 6. kwietnia 1867. **G. A. Christian.**

Zakład zdrojowo-kąpielny w TRUSKAWCU

słynny ze swych wód lekarskich, otwartym zostaje

dnia 20. Maja b. r.

Pokoje gościnne wygodnie urządzone, stała Apteka ze składem wód mineralnych żętycą, staranna Restauracja i Cukiernia z dziennikami; dobra muzyka, poczta i telegraf w Zakładzie; Kąpiele muliste i żelaziste, borowinowe, pod osobistym nadzorem lekarza kąpielowego Dr. Geistlenera, od wielu lat z źródłami obznanego. Pomieszkania w budynkach skarbowych od 20. maja do 30. Czerwca o jedną trzecią część tańsze. Borysław o jedną milę oddalony, słynny z kopalni oleju skalnego i wosku. 1754 1—3

Franciszek Kral, dzierżawca.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryską akademię medyczną w r. 1850,

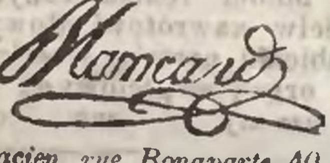
upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, tureckich i t. d. i t. d.

Łącząc w sobie własność Jodu i żelaza specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym, naroślom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot,* jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew,* bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jedan żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.



Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla unikuienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha.** 1525 8—16.

Ostrzeżenie.

Weksel na dniu 30. marca 1867 na 400 złr. w. a. wystawiony, a przezemnie akceptowany, powierzony został starozakonnemu Isaakowi Hand; ktoby podobny weksel nabył, za nieważny uznaję i żadnej pretensji z tego wekslu wypłacać nie obowiązuję się.

1699 2—3 **Alojzy Br. Kriegshaber.**

SUBJEKT

jest potrzebny do handlu porcelany, szkła i galanteryj

KAZIMIERZA LEWICKIEGO

we Lwowie. 1691 3—3

Najwięcej uwzględnieni będą Subjekci początkowi z prowincji.

ANGLO-AUSTRJACKI BANK.

Ogłoszenie.

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów anglo-austrjackiego Banku odbędzie się w środę dnia **29. maja 1867** w Wiedniu, w sali wiedeńskiej akademii handlowej (Stadt, Academiestrasse Nr. 12) o godzinie 7. wieczorem. Przedmioty rozprawy są następujące:

1. Sprawozdanie roczne Rady jeneralnej;
2. Sprawozdanie cenzorów z zamknięcia rachunków roku 1866 i powzięcie uchwały w tym względzie;
3. Oznaczenie dywidendy na rok 1866.

Uprawnionych do głosowania panów akcjonarjuszów, którzy zamierzają wziąć udział w rozprawach Jeneralnego zgromadzenia, uprasza się niniejszem, by kwity interymalne **(Provisional-Shares)** złożyli wedle artykułu 48 i 52 statutów:*)

w Wiedniu, w likwidaturze anglo-austrjackiego banku (Stadt, Strauchgasse, w pałacu Montenuovo, codziennie od godziny 9 do 12;

w Londynie, w Anglo-Austrian Banku;

we Lwowie, w Filii anglo-austrjackiego banku;

w Berlinie, u pp. Medelssohn et. Comp;

w Frankfurcie nad Menem, u pp. Grunelius et. Comp; 1757 1—1

w Tryjeście u pp. A. i C. M. Schröder,

począwszy od 29. kwietnia do 15. maja b. r. (jako ostatniego statutami oznaczonego terminu).

Kwity interymalne mają być podane z załączeniem arytmetycznie ułożonego, i przez składającego własnoręcznie podpisanego spisu, a to w Wiedniu i w Londynie w dwóch, w innych zaś powyżej oznaczonych miastach w trzech egzemplarzach. Jedna z tych konsygnacji, podpisem odbierającego zaopatrzona, bedzie jako zatwierdzenie złożonych kwitów interymalnych wydaną. W Wiedniu i Londynie otrzyma składający kwity interymalne zarazem kartę legitymacyjną do wstępu na zgromadzenie. W innych wyżwymienionych miastach będzie deponentowi wydawana karta legitymacyjna od 18. do 22. maja b. r. za okazaniem wyżwzmiankowanego zatwierdzenia.

Deponowane kwity interymalne będą po odbytem Jeneralnem zgromadzeniu za oddaniem zatwierdzeń, pozostających w ręku deponentów, zwrócone.

Jeźli który akcjonarjusz sobie życzy, aby jego prawo głosowania zostało na innego do głosowania uprawnionego przelane, to musi odpowiednie, na imię i nazwisko wybranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo na odwrotnej stronie legitymacyjnej karty wystawić i własnoręcznie podpisać.

W Wiedniu 23. kwietnia 1867. **Rada jeneralna Anglo-austrjackiego Banku.**

*) Artykuł 48. Statutów ad 3 i 4 opiewa: „Każdy akcjonarjusz jest uprawniony do jednego głosu na każde pięć w jego posiadaniu będących akcji. Akcjonarjusze, którzy mniej niż pięć akcji posiadają, mogą być obecni na zgromadzeniu i udział brać w naradach, nie mogą jednak głosować.“

Artyk. 52. „Akcjonarjusze, którzy chcą udział wziąść w zgromadzeniu jeneralnem albo osobiście albo przez swoich zastępców, mają 14 dni przed dniem, na zgromadzenie oznaczonym, złożyć swe kwity interymalne w anglo-austrjackim banku w Wiedniu“ i t. d.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.